OPŁATA POCZTOWA UISZCZ. RYCZAŁTEM

Warszawa, piątek 7 lipca 1933 r.

CENA 20 GROSZY

Nr. 192

Rok VIII — C

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Kryzys w Rosji

W chwili, gdy uwaga Zachodu pochłonięta jest dramatycznem zmaganiem się państw z klęską kryzysu, w Rosji Sowieckiej toczy się niemniej dramatyczna i ciężka walka, od której wyników zależą dalsze losy ustroju komunistycznego w Sowietach. Jest to walka rządu centralnego i kierownictwa partji komunistycznej z oporem wsi przeciw komunistycznym formom gospodarki rolnej.

W ciągu 14 lat istnienia Rosji Sowieckiej jej polityka rolna ulegała nieustannym przobrażeniom, które były wyrazem obaw przed tym „skokiem w nieznane“, jakim musiała się stać gigantyczna próba skomunizowania wsi rosyjskiej. Z roku na rok odkładała Moskwa ostateczną decyzję, aż wkońcu Stalin ważył się przed 2 laty na dokonanie eksperymentu. Na olbrzymiem terytorjum Rosji Sowieckiej znikły gospodarstwa indywidualne i około 15 miljonów chłopów zostało przemianowanych z samodzielnych gospodarzy na robotników rolnych.

Kierownicy Rosji Sowieckiej zdawali sobie sprawę z czekających ich trudności, nie przypuszczali jednak, że będą one tak wielkie. Już zeszłoroczna kampanja zbożowa wykazała, ponad wszelką wątpliwość, że komunizacja wsi przekształciła gospodarkę rolną Rosji w gigantyczną fabrykę, pozbawioną dopływu energji motorycznej. Mechaniczny nacisk biurokracji państwowej i partyjnej w połowie nawet nie zdołał zastąpić tego źródła siły, jakiem był interes samodzielnego gospodarza.

Wbrew oficjalnie wyrażanym nadziejom sytuacja w roku bieżącym nietylko nie poprawiła się, ale uległa dalszemu pogorszeniu. Pisma rosyjskie pełne są opisów nadużyć i chaosu, panującego na wsi, w związku z nadchodzącemi żniwami. Na wieś sowiecką spadł w ostatnich czasach istny deszcz dekretów i najostrzejszych rozporządzeń, które za pomocą represyj, mają uchronić tegoroczny urodzaj.

Ale najsurowsze dekrety nic nie pomogą, gdy staje z nimi do walki siła znacznie większa — głód miljonowych mas. W całej Rosji rozmnożyła się w tym roku niepomierna ilość t. zw. fryzjerów, czyli ludzi, którzy za pomocą nożyczek obcinają kłosy dojrzałych zbóż, by w ten sposób zaopatrzyć się w chleb. Trzebaby wszystkie pola obsadzić kordonami, aby uchronić urodzaj przed masową kradzieżą.

Znacznie poważniejsze od tego zjawiska, są epidemiczne „hurtowe“ kradzieże i nadużycia zboża, dokonywane przez aparat, biurokratyczny i jaczejki komunistyczne. Pisze o tem w jaskrawy sposób nawet tak życzliwie objektywny obserwator życia rosyjskiego, jak korespondent „Gazety Polskiej“ p. Otmar. Załamanie się aparatu państwowego i partyjnego w kampanji zbożowej wróży jaknajgorzej o perspektywach tegorocznej kampanji zbożowej.

W tem miejscu dochodzimy do punktu, w którym dla ustroju komunistycznego w Rosji zaczyna się kryzys „strukturalny“ pod względem natężenia znacznie silniejszy do kryzysu gospodarczego gnębiącego ustrój kapitalistyczny na Zachodzie.

Doświadczenia ostatnich dwu lat wykazały, że jedyna siła motoryczna, jaką Sowiety mogą rozporządzać w rolnictwie na miejsce przekreślonego interesu samoistnego gospodarza jest siła — zakazu i represyj.

W przemyśle, mimo znacznie łatwiejszej sytuacji wśród rozentuzjazmowanych zdobyciem i posiadaniem władzy mas robotniczych, Sowiety były zmuszone do wprowadzenia zasady płacy akordowej, tak sprzecznej z zasadą ustroju komunistycznego. W rolnictwie sprawa ta jest znacznie trudniejsza. Zdegradowany do roli proletarjusza chłop przestał być wogóle pozycją czynną w życiu gospodarczem, a przeciwnie odgrywa w znacznej części rolę czynnika rozkładowego, w stosunku zarówno do życia gospodarczego, jak i aparatu biurokratycznego.

Na czas dłuższy stan taki nie da się utrzymać. Wszystko przemawia za tem, że już w ciągu najbliższego roku Sowiety będą zmuszone do gruntownej rewizji swej gospodarki rolnej, przyczem wątpliwą jest rzeczą aby interesy produkcji można było w tej dziedzinie pogodzić z interesem ortodoksyjnie pojętego ustroju komunistycznego.

S. S.

Łatanina w Londynie

Front przeciwko Złotemu Blokowi?

Stany Zjednoczone — Anglja — Dominja — Państwa Skandynawskie

Walka o istnienie konferencji londyńskiej trwała wczoraj przez 10 godzin. Rano państwa bloku złotego na obradach pełnego prezydjum wypowiadały się za odroczeniem konferencji, natomiast Hull ogłosił deklarację, w której nalegał gorąco na dalsze kontytuowanie konferencji. „Czy mamy przyznać się — mówił Hull — że zostaliśmy zwyciężeni przez jedną trudność?“ Słowa Hulla wywarły dobre wrażenie na słuchaczach. Anglja oraz dominja, Szwecja i Japonja czyniły wysiłki, aby uniknąć zerwania konferencji.

W końcu państwa bloku złotego zmajoryzowano. Wynikiem obrad był poniższy komunikat oficjalny, opublikowany w godzinach wieczornych:

„Prezydjum jednomyślnie przyjęło następujące rezolucje, przedstawione przez Mac Donalda po porozumieniu z szeregiem kolegów:

1) Prezydjum stanowczo zdecydowane jest kontynuować prace konferencji w jaknajszerszych ramach i tak szybko, jak to okaże się możliwe.

2) Wskutek okoliczności, jakie ostatnio powstały, państwa złotego parytetu zmuszone są oświadczyć, że narazie jest dla nich rzeczą niemożliwą brać udział w jakiejkolwiek dyskusji w kwestji monetarnej.

3) prezydjum jednomyślnie zgadza się a) zwrócić się do każdego z podkomitetów, aby jaknajprędzej zebrały się celem ułożenia wykazu spraw, które w tych warunkach mogą skutecznie być rozważane, b) zebrać się, skoro tylko sprawozdania podkomitetów będą gotowe, celem przygotowania propozycyj co do zakresu dalszych prac konferencji.

Biuro konferencji bierze się ponownie w poniedziałek, aby rozpatrzeć sprawozdania, które przygotować mają podkomitety.

A zatem podkomitety przedstawią, które sprawy mogą być dalej rozpatrywane, zaś prezydjum konferencji poweźmie definitywną decyzję w sprawie ich prac.

Pszenica, cukier, węgiel tematem obrad

LONDYN, 7.7 (tel. wł.) — Na podstawie wczorajszej decyzji. Prezydjum kontynuowane będą przypuszczalnie prace podkomisyj zajmujących się **zagadnieniami produkcji i zbytu takich artykułów jak pszenica, cukier, węgiel, wino, drzewo i t. d.** Wobec stanowiska państw bloku złotego sprawa premij wywozowych i taryf celnych nie będzie dyskutowana, gdyż blok złoty uważa, że nie można o nim mówić bez stabilizacji walut.

Prace komisji monetarnej będą miały **charakter czysto formalny.** Przypuszczalnie będzie ona omawiać jedynie zagadnienia srebra.

Według powszechnej opinji dyskusja nad sprawami gospodarczemi z pominięciem spraw walutowych **może** w poszczególnych dziedzinach doprowadzić do konkretnych rezultatów. Przypuszczalnie w Londynie pozostaną eksperci, zaś mężowie stanu nie będą mieli nic do roboty prócz posiedzeń prezydjum, które będą się odbywać raz na tydzień. Celem tych posiedzeń będzie koordynowanie prac podkomisyj i ewentualnie uchwalanie ich wniosków.

Na konferencję przedstawicieli banków emisyjnych państw bloku złotego **otrzymały zaproszenie także Czechosłowacja i Gdańsk.** Konferencja ta która odbędzie się jutro w siedzibie Banku Francuskiego będzie miała charakter **czysto orjentacyjny** i rozważy środki jakie mają być podjęte, dla opanowania spekulacji walutowej.

Pogróżki przeciwników złota

PARYŻ 7.7 (PAT). Korespondent Petit Parisien donosi z Londynu:

— Wśród delegacyj na konferencję londyńską rozeszła się pogłoska, jakoby państwa o walucie niestabilizowanej przewidywały ewentualność **powstania bloku,** który w ramach konferencji lub na specjalnym kongresie o całkowicie nowym programie rozpocząłby narady, **bez udziału** państw o walucie stabilizowanej. Program tej ewentualnej konferencji nie jest jeszcze znany. Projekt utworzenia bloku komentowany jest jako **próba akcji** państw o walucie nieustabilizowanej przeciwko państwom o walucie złotej. Do bloku tego, oprócz Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji, przystąpiłyby wszystkie Dominja Anglji, Indje, Japonja i państwa skandynawskie.

Mówią: można i bez złotych

LONDYN 7.7 (PAT). Times występuje dzisiaj w obronie kontynuowania konferencji i wysuwa jako zadanie konferencji w zmienionych obecnie warunkach wypracowanie w pierwszym rzędzie **porozumień regjonalnych,** dotyczących określonego obszaru geograficznego lub porozumienia co do poszczególnych **surowców,** jak np. porozumienia **zbożowe,** jakie dzisiaj ma się dokonać:

— Na tej drodze leży obecnie zadanie konferencji.

Półurzędowe to pismo brytyjskie zajmuje stanowisko **bojowe** wobec państw **złotego bloku,** twierdząc:

— Zwolennicy **kontynuowania konferencji** stanowią pod każdym względem większość i reprezentują znaczniejszą część gospodarstwa światowego aniżeli blok złoty. Ideałem jest, aby konferencja trwała przy udziale wszystkich 66 państw. Ale, jeżeli są kraje, które istotnie uważają za zbyteczne kontynuowanie konferencji, to najlepszem wyjściem będzie, jeżeli ci, co chcą kontynuować konferencję, **pójdą własną drogą.** Aczkolwiek udział państw bloku złotego może być bardzo pożyteczny, to jednak osiągnięte być mogą istotne rezultaty i **bez ich udziału,** przez pracę pozostałych państw.

Co do widoków trwania konferencji prasa przewiduje, że obecnie konferencja potrwa conajmniej jeszcze **przez 3 tygodnie,** a pod koniec lipca odbędzie się posiedzenie plenarne, na którem zostaną podsumowane rezultaty całej pracy i wówczas **zapadnie decyzja,** czy kontynuować konferencję przez sierpień, czy też odroczyć ją do jesieni.

Zlot złotych w Paryżu

PARYŻ 7.7 (PAT). Do Paryża przybywa dziś z Londynu wicegubernator Banku Francuskiego, p. Fournier, celem odbycia z gubernatorem banku Moretem narad w kwestji jutrzejszego posiedzenia kierowników banków emisyjnych. Program narad nie jest jeszcze szczegółowo ustalony. Zasadniczo omawiane będą kwestje **uzgodnienia wysiłków instytucyj emisyjnych państw o walucie z podkładem złotym,** mających na celu obronę wartości swego pieniądza, w związku z ewentualną reperkusją spadku dolara na rynkach finansowych. Do Paryża przybywają przedstawiciele banków centralnych Czechosłowacji, Jugosławji, Holandji, Włoch, Szwajcarji, Belgji i Polski.

Blok wysokich cen

Obok bloku złotego zarysowuje się możliwość utworzenia bloku wysokich cen. Państwa tego bloku, które są związane tylko wspólnemi poglądami, uważają sprawę kursu walut za drugorzędną, dążą natomiast do podwyższenia cen dla przywrócenia światu równowagi gospodarczej.

Do bloku tego, nie istniejącego formalnie, zalicza się Stany Zjednoczone, Anglję z dominjami, Japonję i kraje Skandynawskie.

Jeszcze instrukcje Roosevelta

NOWY JORK, 7.7 (PAT). — Prezydent Roosevelt przesłał delegacji amerykańskiej w Londynie nowe instrukcje, w których, wedle New York Herald Tribune, domaga się od delegacji, by podjęła niezwłocznie akcję w celu **przeforsowania** programu mającego na celu zwyżkę cen, a idącego po linji jego własnego planu odbudowy gospodarki narodowej.

Odjechali

SOUTHAMPTON 6.7 (PAT). Delegaci amerykańscy na konferencję gospodarczą, prof. Moley, Sprague i Swope odjechali dziś na parowcu „Manhattan“ do Ameryki.

Pozory trwania konferencji

PARYŻ, 7.7. (PAT). Kompromisowe załatwienie losów konferencji londyńskiej określa Pertinax w Echo de Paris jako **wyzucie obrad z wszelkich istotnych wartości** i pozostawienie im charakteru teoretycznego.

Inne dzienniki podkreślają:

— Jeżeli **nie odroczono formalnie** konferencji, coby wielce dotknęło **MacDonalda w jego miłości własnej,** to przecież istotne zagadnienia, będące na porządku dziennym obrad, a mianowicie sprawy walutowe i celne zostały całkowicie wyeliminowane, a dramatyczny dzień wczorajszy skończył się przyjęciem rezolucji, która w **istocie zawiesza prace** najważniejszych komisyj do czasu, kiedy waluta Stanów Zjednoczonych zostanie ponownie ustabilizowana.

Dolar spadnie do 50 procent?

Stany Zjednoczone przeciw złotej ortodoksji

50 centów za dolara...

NOWY JORK, 7.7 (Kablogram własny ABC)). — Wiadomości o spodziewanem odroczeniu konferencji gospodarczej nie wywarły tu żadnego wrażenia. Uwaga sfer gospodarczych zwrócona jest całkowicie na zagadnienie podwyższenia cen, zaś kurs dolara rozpatrywany jest wyłącznie pod tym kątem widzenia. Ustala się powszechne mniemanie, iż celem głównym obecnej polityki gospodarczej jest osiągnięcie cen przedkryzysowych i zanim ten cel nie będzie osiągnięty niema mowy o stabilizacji waluty.

O poziomie 50 dawnych centów złotych za dolara mówi się dziś tak, jak przed dwoma tygodniami o poziomie 70 centów. Okazało się, że dla podniesienia cen trzeba będzie obniżyć dolara bardziej, niż to pierwotnie przypuszczano.

Dochodzące tu odgłosy krytyki ze strony prasy krajów złotego parytetu pod adresem polityki amerykańskiej nazywają tu „dąsami złotej Europy“. Na zarzuty te odpowiada się twierdzeniem, że „ponosząc straty z porzucenia parytetu złotego trzebaby być głupcem, by nie wyciągnąć z tego porzucenia wszelkich możliwych korzyści, aż do końca. Niech Europa wie o tem, jeśli to ją boli, że spadek dolara jest odpowiedzią Ameryki na repudjację zapłaty długów. Śmieszny jest dłużnik, który ma pretensję do wierzyciela o to, że obniża dług“.

Z poważnego źródła otrzymałem informacje, że prof. Moley, jadąc do Londynu, miał instrukcję podkopywania na konferencji zasad tak zwanej „złotej ortodoksji“ i propagowania powszechnej dewaluacji, jako punktu wyjścia dla światowej akcji przezwyciężenia kryzysu, w jego najostrzejszych objawach, to jest przedewszystkiem w bezrobociu.

Panuje tu powszechne przekonanie, że pomimo oporu tak zw. „złotej ortodoksji“ pochód zniżkowy dolara więcej zrobi od wszelkiej perswazji, tembardziej, że sytuacja finansowo - gospodarcza państw złotego parytetu oceniana jest tutaj krytycznie.

Economicus.

Dolar 6.38

Kurs dolara obniżył się dziś rano do poziomu 6,38, zaś Bank Polski płacił 6,40. Dewaluacja dolara zbliża się już zatem do 30 procent. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Bank Polski obniżył kurs dolara do 6,35 zł.

Walka Wiedeń-Berlin

Radjo

WIEDEŃ, 6.7. (PAT). Naprężone stosunki austrjacko - niemieckie zaostrzyły się wczoraj znacznie wskutek propagandy antyaustrjackiej, uprawianej przez **radjo** bawarskie.

Wczoraj mianowicie poseł do Reichstagu **Habicht,** wydalony z Austrji, wygłosił przez radjo bawarskie mowę, w której wzywał narodowych socjalistów w Austrji do czynnego oporu przeciwko rządowi austrjackiemu, któremu zarzucał zdradę niemieckości.

W godzinę po przemówieniu Habichta rząd austrjacki nadał przez radjo wiedeńskie ostrą odpowiedź, nazywając podżegawczą mowę Habichta bezprzykładnym aktem mieszania się w sprawy wewnętrzne Austrji.

Tajny protokuł

WIEDEŃ, 6.7. (PAT). Austrjacki minister sprawiedliwości dr. Schuschning na zgromadzeniu w Klagenfurcie odczytał protokuł **tajnego posiedzenia rady** naczelnej stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Austrji, odbytego 6 grudnia r. ub. Protokuł zawiera linje wytyczne dla propagandy narodowo - socjalistycznej w Austrji. Zaleca on m. in. akty **gwałtu, teror uliczny, rozbijanie zgromadzeń,** wzywanie **samobójców,** aby pozbawiając się życia, **zabijali przedtem osobistości,** które doprowadziły ich do rozpaczy, **dezorganizację transportu** towarów i t. d. Dr. Schuschnig nazwał ten protokuł dokumentem zdziczenia politycznego i moralnego, zapewniając jednocześnie, że protokuł te jest autentyczny.

Papen w Watykanie

rokuje

BERLIN 7.7 (PAT). Deutsche Allgemeine Ztg. donosi, że bawiący w Rzymie wicekanclerz von Papen otrzymał przez kurjera nowe instrukcje z Berlina w sprawie dalszych rokowań z Watykanem o konkordat, oraz dodaje, że rokowania potrwają jeszcze jakiś czas, chociaż różnica zdań między obiema stronami w kwestjach zasadniczych przestała istnieć.

Księży w Niemczech

aresztują

BERLIN 7.7 (PAT). Germania donosi, że ksiądz Strathmann, kierownik rozwiązanego przed kilku dniami Związku Pokoju Katolików Niemieckich, został, na zlecenie policji politycznej, aresztowany.

Dziś o godz. 2-ej

Wyrok w sprawie P.W.S.

W dniu dzisiejszym, o godz. 2 popoł., ogłoszony będzie wyrok w sprawie prezesa Podlaskiej Wytwórni Samolotów, bar. Stanisława Różyczki - Rosenwertha.

Dziś na przedgiełdziu

Waluty: Dolar 6.38 (B. P. płaci 6.40); frank francuski 35.13 tendencja słabsza; frank szwajcarski 171.60; funt szterling 29.70; marka niemiecka 110.5; szyling austrjacki 100; korona czeska 25.5.

Monety: Dolar złoty 9.25; rubel złoty 4.90.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 38; 4 proc. Poż. Dolarowa 41.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 101.75; 4 proc. Poż. Inwest. serjowa 108; 5 proc. Poż. Konwersyjna 43.5; 5 proc. Poż. Kolejowa 29; 6 proc. Poż. Dolarowa 40.5; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 48 i jedna ósma; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 30; 7 proc. Poż. Śląska 31 i jedna ósma; 10 proc. Poż. Kolejowa 101; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 38.75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 35.5; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 47; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 50; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 4025; 6 pr. Obligacje m. Warszawy VI em. 34.5; VIII i IX 32.5.

Akcje: Bank Polski 75.5; Lilpop 10; Starachowice 9; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 18; Ostrowiec 28, Modrzejów 35; Haberbusch 41.25.

Samolot „R 73“

Spadł w Centrum Otwocka

OTWOCK, 7. 7. (telefonem). Dzisiaj wydarzyła się tragiczna katastrofa samolotowa. O godzinie 10.30 mieszkańcy Otwocka zobaczyli szybujący nad miastem samolot, który chciał wylądować i widoczne było, że szuka miejsca do lądowania. Samolot przez dłuższy czas szybował nad lasami otwockiemi i wreszcie spadł w centrum miasta na ulicę Włodzimierską.

Samolot jest zupełnie rozstrzaskany, a pilota w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala sejmikowego w Otwocku, przy ul. Samorządowej. Nazwiska pilota dotychczas nie ustalono. Wiadomo jedynie, że wystartował on dzisiaj rano z Lublina, kierując się na Warszawę. Pilot leciał na samolocie „R73“.

Straszna ta katastrofa wywołała wstrząsające wrażenie w Otwocku. Na miejsce wypadku wyjechały natychmiast władze lotnicze wojskowe z Warszawy.

7.VII.1933

Katolickie Centrum

Od wczoraj 6-go lipca b. r. przestało istnieć stronnictwo Katolickiego Centrum w Niemczech. Koło północy z 5-go na 6-ty b. m. po wielu tygodniach nacisku rządu Hitler'a w tym kierunku, zapadła uchwała, postanawiająca natychmiastowe rozwiązanie wraz ze stwierdzeniem, że dzieje się to, jak się wyrażono, w porozumieniu z kanclerzem Hitlerem. Dzisiaj niektórzy przewódcy i posłowie, z b. kanclerzem Bruening'em na czele, składają mandaty i usuwają się z widowni politycznej, a inni mają się jakoś dostosować do Reichstagu. w którym jest już jedno tylko stronnictwo Hitler'a.

Zgon stronnictwa Katolickiego Centrum w Niemczech jest zdarzeniem europejskiej miary, bo takiem też bywało nieraz, w ciągu 60-letniego z górą istnienia, jego działanie.

Powstanie stronnictwa Centrum Katolickiego w Niemczech przypadło na rok 1870 który był wielką chwilą w świecie katolickim, przez doniosłe w ustroju wewnętrznym władzy kościelnej Koncilium Watykańskie i przez upadek Państwa Kościelnego, oraz niemniej wielką chwilą w świecie niemieckim przez powstanie na polach zwycięstw przeciw Francji nowej Rzeszy pod berłem protestanckich Hohenzollernów, jednem słowem chwilą wielkiej zawieruchy w Europie.

Już w wyborach do Landtagu pruskiego z 16. XI. 1870 i w pierwszych wyborach do nowego Reichstagu z 3. III. 1871 stanęło nowe stronnictwo, utworzone jako wyłącznie katolickie, które, zdobywszy 63 miejsc w Reichstagu, przybrało od miejsca, gdzie w niem zasiadło, nazwę stronnictwa Centrum. Jednoczenie, od 1-go stycznia 1871, ukazuje się dziennik Germania w Berlinie jako główne pismo nowego stronnictwa. Na czele Centrum stoją wówczas wielki Windthorst, bracia P. i A. Reichensperger, Mallinckrodt, Jörg i in.

Odrazu, przez ustawodawstwo t. zw. majowe Bismarck'a w roku 1871, wybucha słynny Kulturkampf, walka religijna, któremu Centrum stawia wytrwale czoło, rosnąc w Reichstagu wraz z hospitantami w r. 1878 ponad 100 posłów, a w Landtagu w r. 1879 do 95, aż zmusza Bismarck'a w r. 1879 do zmiany ustaw majowych Kulturkampfu i do pojednania urzędowego ze Stolicą Apostolską, co Bismarck uczynił w nadziei, że rozbije Centrum, ale bez tego wyniku.

A tymczasem Centrum nawet po śmierci Windthorst'a w roku 1891 trwało w opozycji, będąc, jak w latach 1881 do 1887, tak samo w latach 1890 do 1906 t. zw. języczkiem u wagi w Reichstagu a raczej potężną i zwartą grupą pośrodku.

Osobnym rozdziałem polityki Centrum było jego stanowisko w sprawie polskiej w Niemczech. w ogólnych pojęciach przeciwne prześladowaniom. ale w niemczeniu polskiej ludności katolickiej niebezpieczne.

Po wojnie stało się Centrum z przewódcami jak Erzberger, współtwórcą Rzeszy republikańsko - weimarskiej, trwając na tym grucie pod przewodnictwem prałata Kaas'a, oraz dając Rzeszy ostatniego na gruncie tego ustroju stojącego kanclerza dr. Brueninga, obalonego przewrotem majowym Papen-Schleicher w r. 1932.

Gdy, po objęciu władzy przez Hitler'a 30. I. 33, w wyborach z 5. III. 33, po raz pierwszy powstała większość prawicy Hitler - Hugenberg - Seldte bez głosów Centrum, minister Goering wydał tegoż wieczora pierwszy krzyk radości:

— Złamane jest wraże Centrum, które ciążyło na polityce Bismarck'a i które tworzyło republikańsko - weimarską Rzeszę, będąc przez lat 60 zmorą polityki niemieckiej.

Ta żywiołowa nienawiść, mimo objęcia w marcu r. b. kierownictwa przez p. Bruening'a w miejsce pozostającego na wygnaniu prał. Kaas'a i mimo głosowania za pełnomocnictwami z 25. III. 33, prowadziła nieubłaganie do zabicia stronnictwa, które przetrzymało Bismarck'a i Hohenzollernów, ale uległo naporowi Hitlera.

St. St.

Trudności Paktu Czterech

między parafowaniem a podpisaniem

Co będzie z podpisaniem Paktu Czterech? Oto pytanie, które pojawia się obecnie we Francji, gdzie nieco uchylają zasłony, poza którą toczą się rozmowy dyplomatyczne. Jakie są przeszkody?

Już w doniesieniu Ajencji Havas'a i następnie obszerniej w dzienniku Le Rempart zaznaczono, że Niemcy chciałyby coś uzyskać w sprawie ułatwienia rewizji granic, wobec tego, że Francja, jednocześnie z parafowaniem paktu czterech, w notach do Małej Ententy i do Polski stanęła bardzo twardo w tym względzie.

Pertinax pisze w Echo de Paris nr. 19.616.

— Rozwija się w tej chwili wielkie wysiłki, celem wyrwania rządowi francuskiemu podpisu ostatecznego pod paktem czterech mocarstw, parafowanym 7-go czerwca b. r. Godzina ostatecznego rozstrzygnięcia wybije wkrótce. Ale p. Daladier i nawet p. Paul-Boncour wahają się.

Dlaczego?

Chcemy wierzyć, że nasi przedstawiciele dyplomatyczni w Polsce i w państwach Małej Ententy nie zaniedbali zawiadomienia p. ministra spraw zagranicznych o ciosie, jakiego urok i powaga Francji doznały w związku z paktem czterech w krajach naszych sprzymierzeńców. Nie można już mówić o istnieniu polityki francuskiej! Oto zdanie, które, jak opowiadają wszyscy wracający z krajów, związanych z nami sojuszniczo, nieustannie dochodziło do ich uszu. P. Paul-Boncour dołożył starań, by uspokoić Warszawę, Pragę, Białogród i Bukareszt, wysyłając tam w dniu parafowania paktu notę, która, jak sądził, mogła uśmierzyć wątpliwości co do stanowiska rządu francuskiego wobec rewizji traktatów.

Na nieszczęście, wymiana poglądów między p. Mussolini'm i p. de Jouvenel'em o możliwościach stosowania traktatu na nowo przeraziły naszych sprzymierzeńców. Była tam myśl związku gospodarczego Austrji z Węgrami i była myśl przywrócenia Habsburgów. Chociaż te zamysły wycofano, jednak wszyscy ci, których sprawa jest naszą sprawą, są poruszeni.

Pozatem wobec odroczenia prac konferencji rozbrojeniowej i wobec tego, że pakt czterech w art. 3-im przewiduje zajmowanie się czterech państw także sprawą rozbrojenia, istnieje dla nas niebezpieczeństwo wciągnięcia znowu w konwentykle czterech czy pięciu państw w sprawach rozbrojenia, którym zawdzięczamy już złowrogą uchwałę pięciu z 11-go grudnia 1932 r. o t. zw. równouprawnieniu Niemiec.

Oto troski rządu francuskiego.

Widać w każdym razie, że między parafowaniem a podpisaniem paktu czterech jest jeszcze coś do załatwienia, oraz że istnieją pewne przeszkody, wcale znaczne.

Iskry

B. sekretarz generalny Ligi Narodów sir Drummond mianowany został ambasadorem angielskim w Rzymie na miejsce sir Ronalda Grahama.

*

Minister pełnomocny Szwecji w Warszawie ma być jednocześnie akredytowany przy rządzie rumuńskim.

*

W kilku miejscowościach północnej Szwecji wybuchły pożary lasów. W okolicy Jokkmokk pożar, wskutek silnego wiatru, szerzy się z taką siłą i gwałtownością, że nawet rzeka szerokości 20 m. nie stanowi dlań przeszkody. Liczne oddziały wojskowe wystąpiły do walki z rozszalałym żywiołem, kilka wsi jest w poważnem niebezpieczeństwie.

P. Litwinow w Paryżu

Umowy Wschodniej Europy

U p. Paul Boncoura

PARYŻ, 6. 7. (PAT.). Dziś rano minister Paul - Boncour odbył konferencję z komisarzem Litwinowem, która trwała około trzech kwadransów.

Komunikat wydany po konferencji wyjaśnia:

— Obydwaj mężowie stanu, poruszywszy ogólne zagadnienia polityczne, stwierdzili z zadowoleniem wspólną platformę w wielu sprawach między obu krajami od czasu ratyfikacji paktu o nieagresji między ZSRR. a Francją. Minister Paul - Boncour pogratulował komisarzowi Litwinowowi doniosłej roli, jaką odegrał w przygotowaniu zawarcia konwencji, dotyczącej określenia napastnika. Konwencja ta jest uświęceniem w Londynie wysiłków, jakie Paul - Boncour sam przedsiebrał w Genewie, a którym to usiłowaniom raport Politisa nadał określoną formę.

U p. Daladier'a

PARYŻ, 6.7 (PAT). — Prezes w. m. p. Daledier przyjął dziś p. Litwinowa w towarzystwie ambasadora Dra Zalewskiego.

Wschód Europy

PRAGA, 6. 7. (PAT.). Narodni Politika, komentując podpisanie konwencji w sprawie określenia napastnika, stwierdza:

— Jest to wydarzenie polityczne o doniosłem znaczeniu. Państwa, które podpisały konwencję, łączą się w oporze przeciwko planom Niemiec i Włoch, które dążyły do **opanowania Europy Środkowej i Wschodniej** przez podzielenie jej na część północną, która miałaby podlegać wpływom niemieckim oraz na część południową, która byłaby podporządkowana wpływom włoskim. Konwencja stanowi **odpowiedź na pakt 4-ech**, który dążył do uchwycenia w swe ręce kierownictwa polityką zagraniczną Europy z **wyłączeniem mocarstwa Rosji i prawie mocarstwa Polski** i do regulowania spraw europejskich ze szkodą tych wielkich państw. Taktyka Mussoliniego i Hitlera doprowadziła do utworzenia bloku już nietylko słowiańskiego, lecz znacznie większego, obejmującego także Rumunję, Turcję i Państwa Bałtyckie. Nowy blok wschodni stanowi narazie **przestrogę dla Berlina i Rzymu**, by Niemcy i Włochy wiedziały z kim miałyby do czynienia w razie, gdyby nabrały chęci do urzeczywistnienia planów hitlerowsko-hugenbergowskich. Gdyby przestroga nie wystarczała, stanie się blok wschodni **rzeczywistą koalicją** przeciw wszelkim atakom na któregokolwiek z jego członków. Wkrótce też okaże się, jaki wpływ wywrze blok wschodni na pakt 4-ech.

Tylko Hitler

Koniec Centrum

BERLIN, 6.7 (PAT). — Według doniesień prasy, b. kanclerz **Bruening** oraz inni posłowie Centrum zamierzają **złożyć swe mandaty**, uważając, że forma, w jakiej nastąpiło rozwiązanie stronnictwa, nie odpowiadała pierwotnej umowie, zaproponowanej przez centrum partji narodowo - socjalistycznej, a porozumienie zdołano osiągnąć tylko w kwestji wyznaczenia łączników pomiędzy Centrum a hitlerowcami w reprezentacjach parlamentarnych i komunalnych.

Jednolity Reichstag

BERLIN, 6.7 (PAT). — Wobec rozwiązania się partji centrowej, układ wewnętrzny parlamentu Rzeszy uległ zupełnemu przeobrażeniu. Faktycznie istnieje **tylko jedna frakcja narodowo - socjalistyczna**, licząca obecnie 289 członków zwykłych i 7 hospitantów. B. członkowie frakcji niemiecko-narodowej, bawarskiej partji ludowej i chrześcijańsko - socjalnych zgłosili prośbę o przyjęcie ich w charakterze **hospitantów**, ale dotychczas sprawa ta nie została załatwiona. Zapowiedziane wykluczenie posłów komunistycznych, według informacyj Biura Conti, nastąpi w drodze zarządzenia prezydenta Reichstagu Goeringa.

Władysław Jan Grabski 64)

Bracia

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Napewno nic się nie stało! telegram jest głupi, no bo co mogło się stać, po czem mógłby być taki telegram wysłany? To może jest nawet jakaś niespodzianka, trudno, ale trzeba jechać, jak matka prosi, trzeba zawsze do niej jechać; więc musisz najprędzej jechać, by się uspokoić! Pojedziesz pierwszym pociągiem, prawda? I zaraz do mnie napiszesz. Zaraz po przyjeździe do domu!

— Dobrze, Lisette, dobrze, ale zaraz jechać nie mogę — rzekł Hugon, prostując głowę i odsuwając delikatnie dziewczynę.

— Dlaczego?

— Muszę czekać na pieniądze. Podróż kosztuje przecież, to nie jazda do Wersalu.

— Ile?

— Mam sto pięćdziesiąt franków. Jeszcze z pięćset potrzeba.

— Ale czy przyślą ci zaraz te pieniądze?

— Bo ja wiem.

— Będziesz czekał, będziesz się niepokoił — myślała na głos Lisette. — Powinieneś jechać natychmiast. Pięćset franków, to dużo pieniędzy. Skądbyś je wziął? A kiedy odjeżdża najbliższy pociąg? Zobacz!

Hugon wertował gruby rozkład jazdy.

— Jutro wieczorem, albo, albo, tak z przesiadką, ale dobry, teraz jest jedenasta, więc za pięć godzin. To niemożliwe. Jeśli mi jutro nie przyślą, to pożyczę od kogo, Władek może pożyczy.

Lisette właśnie skończyła się ubierać.

— Depèche toi — Hugue! wyjeżdżasz za pięć godzin, jeśli masz wizy.

— Mam powrotne, ale na bilet nie mam.

— Będziesz miał, ja ci pożyczę, tylko się śpiesz, przed dwunastą muszę je wydębić. To dobrze nawet, że nie jesteś rozpakowany.

Hugon nie ruszał się z miejsca i z niedowierzaniem patrzył na zwinną postać przyjaciółki, krzątającą się koło jego walizy.

— Lisette, to niema sensu. Skąd ty masz mi pożyczać?

— No, a skąd ty masz pożyczać? Od kogoś kto ma pieniądze, a ja je mam.

— Ja jestem étranger z daleka, wyjeżdżam, mało mnie znasz przecież...

Lisette przystanęła przed samym nosem Hugona. Z udaną irytacją w głosie zawołała:

— Co? Ja cię mało znam! Spałam pięć miesięcy z tobą i miałabym cię nie znać? Może ci obca jestem, ach ty mała trąbo!

Wspięła się na paluszki i chwytając go rączką za nos pieszczotliwie, pół szeptem mówiła:

— Mówisz, że cię mało znam, mój duży dzieciaku... Znam cię, pour moi — ta conscience est plus sûre que les signatures des ministres allemands. No pakuj się, albo nie, idziemy najpierw po pieniądze. Mam je na procencie u mojej ciotki. To daleko i wolę z tobą iść o tej porze. Tobie pożyczę na taki sam procent, jak i ciotce.

Zdecydowana postawa dziewczyny i jej trzeźwość, trafiły do przekonania Hugonowi. Myśl o telegramie i możliwem niebezpieczeństwie tkwiącem w jego słowach, powracała co chwila, jak ból zęba. W przerwach bólu napływały myśli powszednie i bieżące zainteresowania. Pomagając kłaść palto Lisette, objął ją w pół i przytulił do siebie. Spojrzała nań z dołu, nieśmiało i triumfująco zarazem. Zrozumiał wymowę jej oczu i ogarnęła go głęboka czułość dla dziewczyny. Przytulił ją jeszcze mocniej, a dostrzegając wdzięczność w jej źrenicach, tak się wzruszył, że aż poczuł chłód pod powiekami i napływającą, gorącą falę łez. Lisette zauważyła, że załopotał powiekami. Twarzyczkę wtuliła w kamizelkę, lewą rękę podniosła i nie widząc głaskała jego twarz. Delikatne paluszki gładziły czoło i brwi, pod brwiami dotknęły gładkich powiek i na rzęsach, u źródła gorących łez, nad jedną łez kropelką zadygotały wzruszone. Hugon stłumił w sobie sentymentalizm, drżącą, błąkającą się po jego twarzy rączkę uchwycił w dłoń i przycisnął do ust, mocno całując. Czułość chwili przysypał żwirem słów:

— Eh, bien, sortons, ma petite. Trzeba pensjonat uprzedzić o mojej ucieczce, żeby przygotowali rachunek.

(C.d.n.)

Zasada Nr. 6

Konferencja londyńska to martwy noworodek

Londyn, 4. 7. 33 r.

Muzeum Geologiczne przybrało wczoraj wszelkie zewnętrzne cechy lokalu, w którym wrze kryzys. Obrazki tak dobrze znane n. p. z życia parlamentarnego, w czasie grożącego przesilenia gabinetowego — życie przenosi się wówczas do kuluarów. Niema oficjalnych posiedzeń, nikt się nie interesuje przedmiotem obrad komisji, śledzi się wyłącznie wszystkie zewnętrzne przejawy, mogące wskazać na to, co się dzieje lub knuje za zamkniętemi drzwiami małych konwentykli.

Przesuwają się w dużych salach kuluarów konferencji skupione grupki żywo rozprawiających ze sobą osób, ale mało zdaje się są przejęci swoją własną rozmową, widać szybkie błyski rozglądających się oczu, szukających nowego źródła informacji, uszy strzygą czy się nie da schwycić ciekawego słowa z rozmowy sąsiadów.

W środku sali przyparty do kolumny stoi „Fickar" (maszyna pisząca automatycznie depesze nadawcze z agencyj) — milczy — a! w tej chwili ruszył.

Natychmiast robi się zbiegowisko, istotnie formalne zbiegowisko — cisną się tak, jak gdyby skaczące literki wybijały wyrok ich losu — niecierpliwi chcą znać ten wyrok.

Czekają wyniku narad bloku „złotego". — Już wiadomo, że w Sawoy'u narada skończona, już dziennikarze podają do wiadomości treść deklaracji, która będzie ogłoszona — nic nie ma zresztą w niej nowego, nic co nie było już powiedziane i ogłoszone kilkakrotnie, ale podniecona ciekawość nie będzie nasycona dopóki treści deklaracji nie przeczytają „czarne na białem".

Tik, tik, tik, wysuwa się pierwsza linja. — Jeszcze nie tekst — to wiadomość z Wimbeldon — Cochet wygrał trzeci set przeciwko Stoefenowi 6:3 — więc Francuz wchodzi do ćwierćfinału nieoficjalnych mistrzostw tenisowych świata po wyeliminowaniu Amerykanina.

A tu w tej chwili czekamy na komunikat co powie blok „złoty" pod nieoficjalnym przewodnictwem Francji na deklarację prezydenta Roosevelt'a.

W ulu dalej wrze. — Sekretarz MacDonalda wychodząc odezwał się „wrócę koło 5.30 — może wtedy wszystko będzie już skończone" — i dopiero dyskusja się toczy — czy naprędce zwołane posiedzenie gabinetu angielskiego zdecyduje wystąpić ze specjalną deklaracją brytyjską, czy też może miał on na myśli decyzję o odroczeniu konferencji.

A na dworze 35 st. w cieniu. Nie trzeba sztucznej podniety — powodzenie mają tylko napoje chłodzące. — Raptem blask — czy to piorun z jasnego nieba? To byłoby za wiele na jeden dzień. Nie, gdzież tam — to tylko jeden z reporterów fotografów zaopatruje się w zdjęcia — może już jutro nie będzie okazji.

Właśnie zdjął roześmianego Litwinowa. — Ten jest zawsze w humorze — a może fotografja będzie opublikowana pod nagłówkiem: Litwinow cieszy się z fiaska kapitalistów.

Mijają tak godziny. Przebrzmiała odpowiedź Roosevelta — pozamykano i poodraczano posiedzenia podkomisyj i podpodkomisyj — przedyskutowano deklarację bloku złotego — doszły wiadomości, że nie będzie oficjalnej deklaracji w sprawie stabilizacji walut ze strony W. Brytanji, czas pomyśleć o obiedzie. — Krewni zebrani w pobliżu chorego uspokoili się, alarm był zagłośny, jeszcze jutro nie trzeba będzie zajmować się pogrzebem.

Nastrój się przełamuje. Tematem rozmów przestaje być stabilizacja, już są coraz rzadsze cierpkie uwagi pod adresem prezydenta Roosevelt'a, który nietylko traktuje konferencję od samego początku zbyt lekko, ale wybiera też i drażniącą formę do swych kazań. Pierwsze miejsce zaczynają zajmować spekulacyjne domysły i kombinacje, na temat odroczenia samej konferencji.

Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że zbliża się jej koniec. Nikt w to nie wątpi.

„Konferencja umarła ale konferencja musi trwać". Oto formuła. Bezsprzecznie Konferencja nie może się załamać z bardzo prostego powodu — nie znalezionoby delegata, któryby się zdobył na postawienie wniosku zamknięcia konferencji. I słusznie, konferencja przechodzi przez ciężki kryzys od samego początku, cierpi, przyszła na świat za wcześnie, więc doktorzy robią i muszą robić wysiłki utrzymania tego poronionego dziecka przy życiu. Czy noworodek żyje?

— Przecież, wtrąca ktoś, przyszedł na świat martwy.

Ależ głupstwa. Czyż nie zdajecie sobie sprawy ile karjer politycznych jest opartych na życiu tego niemowlęcia. Musi się znaleźć środek na uleczenie, na podtrzymanie choćby życia, a może warunki klimatyczne się poprawią.

W grupie osób, w której w danej chwili stoję staje zakład — jeden do dziesięciu, że konferencja będzie odroczona przed końcem bieżącego miesiąca. Świadkiem zakładu jest bardzo wysoki urzędnik sekretarjatu Ligi, z miny jego wnoszę, że i on potrzymałby zakład za szybkiem odroczeniem. Nie na zawsze bynajmniej. Konferencja ma wiele do zrobienia, ale może w innej atmosferze. To jest realistyka, może logika, ale nie polityka, którą muszą uprawiać patroni konferencji. Więc pewnie jeszcze dłużej poczekamy na dogodną „formułę" odroczenia. Przecież musi przyjść okres wakacyjny. Rozjechanie się na wakacje nie może być nigdy uważane za fiasko konferencji. Po pracy należy się odpoczynek.

Odmowna odpowiedź prezydenta Roosevelta na propozycję wspólnej deklaracji w sprawie stabilizacji walut uzgodnionej z jego wysłannikiem do Londynu i intymnym doradcą prof. Moley zatrzęsła konferencją, poruszyła cały świat, któremu prezydent wskazuje nowe drogi naprawy gospodarczej. Inne może refleksje powinny być snute na ten temat, niż zwracanie uwagi na poruszone mrowisko. Cóż kiedy jest tak niemiłosiernie gorąco w tym skąd inąd zimnym Londynie. Deklaracja prezydenta Roosevelta wieje przeświadczeniem, że znalazł on najlepszą receptę na wszystkie zła. Powinien poddać je analizie, ale przygłuszyło mnie przypomnienie sobie historyjki z czasów wojny.

Podobno prezydent Roosevelt jest wielkim zwolennikiem „zasady Nr. 6" objętej tajemniczemi instrukcjami amerykańskiej służby dyplomatycznej. Zasadą, zapożyczoną zresztą od generała angielskiego, wprowadził już nieżyjący Dwight Morrow.

W czasie wojny Morrow był członkiem Morskiej Rady Sprzymierzeńców w skład której wchodzili, generał angielski, admirał amerykański i inni przedstawicicle sprzymierzeńców. Raz został zawezwany przez Radę jeden z młodszych oficerów celem wyrażenia swej opinji w jakiejś technicznej sprawie. Oficer wyłożył szczegółowo swój pogląd, a zakończył stwierdzeniem, że jeśli plan jego nie zostanie przyjęty to sprzymierzeńcy przegrają wojnę.

Przewodniczący Rady, generał angielski, przerwał mu, „zechce pan pamiętać o zasadzie Nr. 6 tej Rady". — Oficer skonsternowany poprosił o wyjaśnienie jaka to jest zasada.

„Niech pan nie bierze siebie tak piekielnie na serjio"—brzmiała odpowiedź generała. **B.**

Wiadomości polityczne

Pożyczka angielska

Według doniesień jednej z ajencyj wiceminister Koc prowadzi w Londynie pertraktacje, dotyczące pożyczki na elektryfikację węzła warszawskiego. Rokowania mają być podobno daleko posunięte.

Kredyt wynosić ma 70 miljonów złotych, z czego 29 miljonów w towarze, 41 milj. w gotówce.

Pożyczka ma być użyta na roboty elektryfikacyjne tudzież prace budowlane w związku z rozbudową węzła warszawskiego.

Aresztowania

„Zielony Sztandar" donosi:

W związku z zajściami, jakie wydarzyły się w środkowej Małopolsce, aresztowano wielką ilość chłopów. Między innymi aresztowani zostali znani działacze ludowi, jak b. poseł Andrzej **Pluta**, z pow. rzeszowskiego; b. poseł **Sobek**, z pow. łańcuckiego i wielu innych.

P. Radek w Warszawie

Wczoraj wieczorem przyjechał z Moskwy jeden z najprzedniejszych publicystów sowieckich Karol Radek, aby rewizytować red. Gazety Polskiej pos. Miedzińskiego. Na dworcu powitał go p. Miedziński i poseł sowiecki Antonow - Owsiejenko. P. Radek zabawi w Warszawie blisko tydzień. Na jego cześć urządza w sobotę poseł Owsiejenko herbatkę, podczas której Radek zetknie się z dziennikarstwem warszawskiem.

P. Raczkiewicz w Paranie

Kurytyba, (PAT). Przybył tu marszałek senatu Raczkiewicz, którego powitali przedstawiciele władz brazylijskich, konsul polski i kolonja polska. Przed dworcem ustawiono kompanję honorową. W Związku polskim odbyła się akademja, w czasie której uchwalono rezolucję, o przeciwstawieniu się wszelkim zakusom na polskie Pomorze.

Dn. 5 b. m. odbyła się przed p. Raczkiewiczem defilada wojsk stanu Parana.

Rektorzy

Minister oświaty zatwierdził rektorów: dra Górskiego na rektora WSGW w Warszawie, prof. Wojciecha Weissa na rektora Akademji sztuk pięknych w Krakowie, dra Nadolskiego na rektora politechniki lwowskiej i dra H. Halbana na rektora uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.

Wolna strefa w Konstanzy

W najbliższym czasie ma być otwarta wolna strefa portowa w głównym porcie rumuńskim Konstanzy.

P. Antoni Anusz

W kołach politycznych opowiadają, że coraz liczniejsze grono dawniej bardzo gorących a obecnie rozgoryczonych zwolenników sanacji powiększył p. Antoni Anusz. Wedle tych pogłosek p. Anusz nie umiał i nie chciał ukrywać swego poglądu na praktyki niektórych sanatorów. Podobno nawet zgłosił się do pewnej wpływowej osobistości i przedstawił memorjał na temat nadużywania władzy. Relacja p. Anusza została wprawdzie pilnie wysłuchana, jednak nazajutrz znalazł na swoim biurku dymisję ze stanowiska wiceprezesa Banku Rolnego. Obecnie jest „bezrobotny" i zamierza, jak słychać wydać pismo, w którem da wyraz swoim poglądom.

Czy wiecie, że...

— W Londynie zmarł jeden z największych magnatów prasowych, sir Charles Starmer, posiadacz zgórą 30-tu dzienników i tygodników.

— W Serbji obchodzona będzie uroczyście 100-na rocznica wyzwolenia Kruszewacu, dawnej stolicy państwa w średniowieczu.

— W New Yorku zmarł znany aktor filmowy, słynny grubas, Fatty Arbuckle, specjalista od ról komicznych.

— Otwarto w tych dniach nowy kanał w Rosji, łączący morze Białe z Bałtykiem i skracający podróż między jednem morzem a drugiem o 10 dni, z 17 do 7 dni.

Jerzy Bernhardt oświadcza, że „nigdy nie powróci do Niemiec"

B. redaktor „Vossische Zeitung", Jerzy Bernhardt, przebywający na emigracji w Paryżu, oświadczył na jednem z zebrań w odpowiedzi na stawiane mu pytania:

„Ja osobiście **do Niemiec nie powrócę już nigdy.** Spaliłem poza sobą wszystkie mosty. 40 lat pracowałem na placówce społecznej. Byłem prezesem wszechniemieckiej organizacji dziennikarskiej. Moja rodzina mieszka w Niemczech już 500 lat. Chociaż z pochodzenia jestem Żydem, uważałem się zawsze za Niemca i tylko za Niemca. Oddany byłem niemieckiej kulturze i niemieckiemu życiu całą duszą. W czasie wojny światowej uważałem za swój obowiązek stanąć po stronie reżimu Wilhelma II. Z głęboką wiarą w słuszność sprawy walczyłem z powojenną polityką Francji. Na wszystkich kongresach międzynarodowych jako dziennikarz i polityk stałem w pierwszym szeregu walczących o Niemcy. Po 30. stycznia bieżącego roku powiedziano mi: „Jesteś tu niepotrzebny, nigdy nie byłeś potrzebny, ponieważ jesteś Żydem".

I dlatego **nigdy do Niemiec nie wrócę, nawet w wypadku, gdy Hitler odejdzie, a niemiecka demokracja zatriumfuje.**

Tylko że ja **nie wierzę w upadek Hitlera.** Narodowy socjalizm niemiecki ustabilizował się na długo, na bardzo długo. **Dziś już nie chodzi o osobę Hitlera. Jeśli on zginie — narodowy socjalizm będzie istniał.** Sądzę, że nadejdą jeszcze gorsze czasy. **Ruch narodowo - socjalistyczny przerósł swego wodza**, który nie jest w stanie postawić tamy przed zbyt wielką agresywnością swych towarzy partyjnych. Skłonny jestem mniemać, że rewolucja narodowo-socjalistyczna pożre swego wodza, który nie będzie chciał pójść zbyt daleko".

Nowy projekt Usprawnienia administracji

Komisja usprawnienia administracji publicznej przy radzie mi nistrów złożyła obecnie premjerowi memorjał w sprawie reorganizacji ministerjów. Komisja uważa obecną organizację ministerjów za przestarzałą.

W myśl tego projektu, **prezes rady ministrów** miałby być osobą nadrzędną — kierownikiem wszystkich ministerjów, odpowie dzialnym za działalność podwład nych mu organów. Zbliżałby się zatem do typu **kanclerza.** Nadawałby ogólny kierunek działalności całego rządu. Przy prezydjum rady ministrów proponuje utworzyć specjalne **biuro** kierownicze, które załatwiałoby wszystkie sprawy budżetowe, prawne i organizacyjno - administracyjne. Do pewnego stopnia stan rzeczy istnieje już obecnie, komisji jednak chodzi o jego legalizację.

Organizacja wewnętrzna poszczególnych ministerjów uległaby także zmianie .W każdem z mi nisterjów utworzone byłoby biuro kierownictwa, które odgrywałoby rolę sztabu, jednocząc w swem ręku wszystkie sprawy **fachowe** i na czele tego biura stanąłby **wiceminister fachowy.** Jednocześnie istniałby w każdem ministerjum **gabinet polityczny** z **wiceministrem politycznym** na czele. Gabinet ten miałby za zadanie współpracować z ministrem w wykonaniu jego zamierzeń politycznych. W ten sposób dokonanoby zupełnego rozdziału spraw politycznych od fachowych. Personel biura politycznego musiałby się zmieniać każdorazowo ze zmianą danego ministra, natomiast personel biura kierownictwa byłby stały.

Memorjał kładzie nacisk na stworzenie z ministerjów organizacji bardziej dostosowanej do wymagań życia, mniej biurokratycznej i mniej kładącej nacisk na formalności i na papierowość. Pociągnęłoby to za sobą niewątpliwie zmniejszenie ilości urzędników.

Dążeniem autorów memorjału jest pozatem **przerzucenie większości spraw — władzom administracyjnym drugiej instancji.** Ministerja nie miałyby więc odgrywać w przyszłości roli wykonawczej, w takim stopniu jak obecnie, lecz wykonywałyby tylko zadania kierownicze. Odciążyłoby to biura ministerjalne i pozwoli im pracować bardziej twórczo.

O potrzebie reorganizacji ministerjów mówiono już oddawna. Pomysły komisji usprawnienia administracji będą dyskutowane w rządzie, wątpliwe jest, by rząd przyjął te pomysły tak szybko, żeby jeszcze przed sesją sejmową ogłosił je jako obowiązujące w drodze dekretów Prezydenta, do czego posiada prawo.

S. p. pos. Franciszek Maryański

Wczoraj w południe zmarł nagle w Skolimowie Franciszek Maryański poseł Klubu Narodowego.

Franciszek Maryański urodził się w r. 1869. Po skończeniu kursów czeladniczych zajął się pracą zawodową jako mistrz krawiecki. Rozwinąwszy potem działalność społeczną, zorganizował w roku 1906 Związek Rzemieślników Chrześcijan.

W ubiegłym roku Związek w uznaniu zasług ś. p. Franciszka Marjyańskiego,u rządził uroczystość jubileuszu jego działalności społecznej.

Zmarły zył prezesem Związku Rzemieślników Chrześcijan, prezesem rady nadzorczej Banku Spółdzielczego, członkiem tegoż związku, prezesem Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego i t. d.

Jako człowiek odznaczał się prawym charakterem, wielkiem sercem i współczuciem dla niedoli bliźniego. Jako organizator i społecznik reprezentował zdrowy i trzeźwy rozsądek i wytrwałość w pokonywaniu przeszkód. Pracował do ostatniej chwili dla dobra Narodu i polskiego rzemiosła.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. poseł Franciszek Maryański przebył przed kilkoma miesiącami bardzo ciężką grypę, po której już nie odzyskał zdrowia. Ostatnio lekarze zalecili mu pobył w Skolimowie i przez jakiś czas, zdawało się, że w stanie jego zdrowia nastąpiła znaczna poprawa, gdy tymczasem wczoraj nagle przyszła śmierć. Ś. p. Maryański był posłem z okręgu nr. 1 Warszawa.

Mandat po nim według listy, przypada p. Zofji Zaleskiej, znanej działaczce i publicystce.

Rozkaz...

W lesie pod Kuszelówką koło Gąbina odbywa się pod egidą Kuratorjum Warszawskiego Okręgu Szkolnego obóz wychowania fizycznego dzieci szkół powszechnych m. in. z Płocka, Radzynia, powiatu gostynińskiego i innych okolic. Instruktorem jest p. Dzięgielewski, instruktor w. f. w Gostyninie.

Należy bezwzględnie przyklasnąć akcji obozów letnich wychowania fizycznego. Natomiast nie wolno przejść do porządku dziennego nad systemem, jaki panuje w Kuszelówce, bowiem godzi on w moralność dzieci.

W obozie są chłopcy i dziewczęta z wyższych oddziałów, liczący od 14 do 16 lat. Tu właśnie panuje koedukacja, fatalnie oddziaływująca na młodzież. Ku ogólnemu zgorszeniu nietylko młodzieży, ale i starszych, odbywają się w Kuszelówce wspólne kąpiele w nadwyraz modnych kostjumach kąpielowych i wspólne w tych kostjumach spożywanie posiłków. Na zwracane uwagi pod adresem kierownictwa, że to niestosowne i szkodliwe, pada zawsze odpowiedź, że taki jest rozkaz Kuratorjum. (Kap).

Nowy kurs w Gdańsku

W „Dzienniku urzędowym" w. m. Gdańska z dn. 6 b. m. opublikowano **rozporządzenie senatu, wydane na podstawie pełnomocnictw,** w **sprawie** dalszego **zwiększenia bezpieczeństwa i porządku publicznego.**

Poza obowiązującemi w tym kierunku dotychczas postanowieniami, rozporządzenie powyższe nakłada na odpowiedzialnych redaktorów czasopism obowiązek bezpłatnego zamieszczania sprostowań i komunikatów urzędowych.

Dalej stworzono przepis, według którego nietylko rozsiewanie kłamliwych wiadomości, lecz także i kolportowanie prawdziwych informacyj, karane będzie jako zdrada stanu, jeżeli nastąpiło to z wyraźnym zamiarem szkodzenia interesom kraju. Również i w stosunku do prowokatorów politycznych wprowadzono specjalne postanowienia.

Akcja sabotażowa przeciwko zarządzeniom władz i w zakładach użyteczności publicznej karana być może ciężkiem więzieniem. Dawna ustawa pruska o zarządzaniu aresztu ochronnego jest znowelizowana.

Przegląd prasy

Przed kilku dniami skonfiskowano nam w „Przeglądzie prasy" cytaty z opozycyjnej prasy prowincjonalnej, dotyczące zajść w Małopolsce Wschodniej. Jestto jeden dowód więcej, jak bardzo nierówna i niejednostajna jest cenzura w Polsce. Wobec tego ograniczamy się w tej sprawie do cytatów z prasy sanacyjnej.

Co mówi „Czas"?

Nic dziwnego, że w tych warunkach całą prasę obiegły cytaty z sanacyjnego „Czasu", który pisze:

„**Odporność gospodarcza wobec kryzysu w tych właśnie dzielnicach jest** najsłabsza. Twierdzenie, że **wieś** przestaje używać soli, tu jest szczególnie prawdziwe. Gdy w okresie od r. 1928 do 1931 konsumcja soli w całej Polsce wzrosła z 289.300 tonn na 301.000 w Małopolsce w tym okresie spadła z 80,300 tonn na 76.400 tonn.

Podobnie **konsumcja węgla i cukru.** Z r. 1931 na 1932 konsumcja węgla na 1 mieszkańca spadła w całej Polsce z 479 na 378 kilo, w Małopolsce z 246 kilo na 195 kilo, konsumcja cukru w całej Polsce z 12 kilo na 10,7 kilo, w Małopolsce z 8,18 kilo na 7,13 kilo.

Konsumcja tych produktów, zawsze w Małopolsce słabsza niż w innych dzielnicach kraju, spada tu w okresie kryzysu szybciej, niż gdzieindziej. Ubożenie — i tak już ubogich mas — jest zawsze źródłem radykalizmu i wrzenia".

Nadto stwierdza „Czas", że zgęszczenie ludności włościańskiej jest właśnie na tych terenach największe. I wnioskuje:

„Cyfry małopolskie wołają o świadomą i celową politykę gospodarczą, socjalną, kulturalną na tym terenie."

„Gospodarz Polski"

Sanacyjny „Gospodarz Polski", stwierdzając, że byli zabici i ranni tak z pośród policjantów, jak chłopów, podaje ilość zabitych chłopów na 18. To samo pismo opowiada, że były liczne wypadki teroru, stosowanego przez chłopów wobec zwolenników sanacji, a mianowicie wypadki

koszenia im w nocy na polu zielonego zboża, wybijania okien, łamania mebli, zajmowania świń, kaleczenia żywego inwentarza...

Cytowane pismo przypisuje te fakty agitacji Stronictwa Ludowego.

O czem pisać?...

Poprzedni numer „Zielonego Sztandaru" wziął chyba rekord pod względem konfiskat. Więcej tam było bodaj plam białych niż zadrukowanych. W ostatnim numerze, skonfiskowanym już tylko w rozmiarach normalnych, znajdujemy notatkę p. t. „O czem można pisać?" gdzie czytamy:

„Ołówek cenzorski, który dokonał konfiskaty poprzedniego numeru, wziął taki rozpęd, że skreślił między innemi także wiadomość **o rewolcie murzynów w Afryce,** w portugalskiej kolnji — Angoli.

Wiadomość ta była **podana przez pisma całego świata.** Dlaczego p. cenzor skreślił ją w „Zielonym Sztandarze", nie możemy zrozumieć. Na Boga — czyż już i o murzynach w Afryce pisać nie można?".

A w wyliczeniu tytułów rzeczy skonfiskowanych znajdujemy i taki:

„Kłamstwa sanacyjnej prasy"

Może teraz p. Stpiczyński zechce zrozumieć, że polemika z prasą sanacyjną jest u nas conajmniej utrudniona... W każdym razie zarzuty i argumenty nie mogą się czasem wogóle przedostać na światło dzienne, gdy swoboda sanacji w stosunku do opozycji jest pod tym względem nieograniczona.

Uruchomienie kopalń na G. Śląsku

bezprawnie zamkniętych

Sabotaż niemieckich baronów węglowych

KATOWICE. 7.7. (tel. wł.). Unieruchomione bezprawnie w dniu 1-go lipca kopalnie „Blücher" w Bogusławicach i „Donnersmarck" w Chwałowicach, zostały wczoraj uruchomione, przyjmując do pracy 1500 górników. Wczoraj o godzinie 6-ej rano cała załoga, wydalona z pracy, pracę podjęła. Czynione są wysiłki, aby kopalnie te utrzymać w dalszym ciągu w ruchu i aby w dalszym ciągu nie dopuścić do ponownego ich zamknięcia.

W związku z uruchomieniem kopalń wypuszczeni zostali z aresztu, na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, dra. Tokarskiego, naczelnego dyrektora Oskar Vogt i dyr. techniczny Brunon Buzek, oraz inspektorzy kopalniani Maks Bressler i Paweł Teubner. Wypuszczenie na wolność umotywowane zostało nieodzowną koniecznością obecności tych osób, przy uruchomieniu kopalni. Dochodzenia jednak przeciwko wymienionym czterem dyrektorom toczą się w dalszym ciągu.

W areszcie śledczym pozostaje nadal naczelny dyrektor Huty „Królewskiej" i „Laury" Fryd. Bernhardt, oraz kierownik walcowni tej huty, Emil Morcinek. Oskarżeni oni są o sabotaż, przy zamówieniach zagranicznych, i śledztwo przeciwko nim toczy się. Zabiegi obrońców, o wypuszczeniu ich na wolność, pozostały dotąd bez skutku. W dniu wczorajszym bawił w Katowicach główny akcjonarjusz hut „Królewskiej" i „Laury p. Fryderyk Flick z Berlina, który odbył dłuższą konferencję z władzami katowickiemi, a między innemi z wojewodą śląskim Grażyńskim.

Krecia robota niemieckiego przemysłu na G. Śląsku jest systematyczna i celowa. Oto mamy do zanotowania fakt, który potwierdza naszą tezę. Oto pewna fabryka zwróciła się do kopalni Giesche'go o węgiel. Kopalnia Giesche odpowiedziała listem, że z **powodu słabego wydobycia węgla nie może wykonać zamówienia.** Równocześnie zamknięto kopalnię „Kleofas", należącą do firmy Giesche, z **powodu braku zbytu.** Sprawa ta oczywiście wymaga wyjaśnienia i interwencji, a zarazem stanowi druzgocący dokument kreciej polityki przemysłu niemieckiego na G. Śląsku.

* * *

W związku z aresztowaniem naczelnego dyrektora „Królewskiej Huty", Fryderyka Bernhardta, pod zarzutem oszustw przy dostawach zagranicznych, wyszło na jaw, że aresztowany nie jest wcale dyplomowanym inżynierem hutniczym. Karjerę swoją zawdzięcza przypadkowej konjunkturze politycznej. Odznaczał się zawsze wielką bojowością w stosunku do władz polskich.

Bernhardt w ub. roku usiłował bezprawnie zamknąć hutę „Falva". Dopiero kiedy mu komisarz demobilizacyjny zagroził aresztowaniem, odstąpił od swego zamiaru.

Bernhardt odznaczał się zawsze całkowitą nieznajomością spraw huty. Dyletant ten stał przez kilkanaście lat na czele olbrzymiego przedsiębiorstwa. Obecnie uchodzi za rzecz pewną, że fantastyczna karjera Bernhardta jest skończona.

Śledztwo

w sprawie śmierci ś. p. Drabika

Śledztwo, w sprawie śmiertelnej operacji ś. p. prof. Drabika, posuwa się naprzód. Wczoraj, w godzinach rannych, przesłuchano rodzinę zmarłego, a mianowicie żonę, p. Halską-Drabikową, zięcia zmarłego, p. Mieczysława Birnbauma, a następnie dr. Jana Trzebińskiego i prof. Meissnera.

Dotychczas władze śledcze nie podały do wiadomości publicznej protokułu sekcji zwłok, wobec czego na temat zgonu ś. p. Drabika kursują najrozmaitsze wersje i pogłoski. Opinja, wyrażona przez lekarzy, którzy dokonywali sekcji, będzie miała wielkie znaczenie dla przebiegu śledztwa. Opinja ta będzie wiadoma dopiero po zakończeniu badań chemicznych wnętrzności, co potrwa jeszcze około tygodnia.

Akt oskarżenia Przeciwko bankierowi Kwincie

Prokurator sporządził już akt oskarżenia w głośnej sprawie bankiera Stanisława Kwinty. Wespół z Kwintą oskarżeni są również: syn jego, Zbigniew, oraz sekretarka, Marja Eliza Kuglerowa.

Bankier pozostaje pod zarzutem ukrycia majątku przed ogłoszeniem upadłości, przywłaszczenia depozytów i działania na szkodę klientów, których poszkodowani zostali na 500.000 zł. Zbigniew Kwinto i Marja Kuglerowa stoją pod zarzutem udzielania bankierowi pomocy.

W celach zysku i z amatorstwa

kradli i studjowali kryminologję

W dniu 28 czerwca r. b. w mieszkaniu por. Zygmunta Porazińskiego, (Hoża 58) dokonano kradzieży orderów oraz kilkudziesięciu monet, posiadających wartość numizmatyczną. Straty wynoszą 2.500 zł.

Dochodzenie ustaliło, iż kradzieży dokonali Erwin Chmara vel Chmurzyński i Henryk Chojecki. Przedmioty ukryli w mieszkaniu Stanisława Syposza, w dawnych koszarach Blocha, w Al. 3 Maja Nr. 3.

Przesłuchany przez policję paser, oświadczył, iż Chmara i Chojecki niejednokrotnie nocowali u niego. Złodzieje zajmowali się kradzieżą nietylko w celach zysku, lecz także z amatorstwa. Byli to złodzieje - naukowcy, studjowali bowiem kryminologję, kodeks karny, prawo międzynarodowe i t. d.

Chmurzyński i Chojecki poza swymi kradzieżami, próbowali swych zdolności w oszustwach i szantażach. Chojecki grasował jako „redaktor Ryszard Biernacki", szantażował ludzi, podawał się za współpracownika wielu poważnych dzienników, a nawet potrafił umieścić w jednym z pism swój artykuł p. t. „Szumowiny na terenie koszar Blocha".

Chmara vel Chmurzyński występował jako przedstawiciel włoskiej firmy gumowej „Pirelli". Szczegółowa rewizja, dała w wyniku kilka kompletów precyzyjnych wytrychów, cęgów, i innych narzędzi złodziejskich. Po krótkich poszukiwaniach obu złodziejów aresztowano. Skradzione rzeczy oddano por. Porawińskiemu.

Dwa strzały do b. narzeczonego

Krwawa zemsta za porzucenie

Jeszcze przed 3-a laty, Zygmunt Repliński, poznał Irenę Franciszkę Gizakow, córkę b. kapitana wojsk rosyjskich. Gizakow miała oszczędności w sumie 6.000 zł., złożone w P. K. O. Poznawszy Replińskiego, zakochała się w nim z pozorną wzajemnością wobec czego młodzi postanowili się pobrać. W końcu lutego r. b. wyszły zapowiedzi i ślub miał odbyć się w połowie maja. Tymczasem Repliński, wyłudził od Gizakówny wszystkie oszczędności za które wybudował domek we Włochach. Po wyłudzeniu pieniędzy, uczucie Replińskiego do narzeczonej wygasło zupełnie i od tego czasu począł jej unikać.

Postępowanie Replińskiego doprowadziło do krwawego finału znajomości. Wczoraj, około g. 5 pp. Gizakow wyszła na podwórze domu przy ul. Piusa XI Nr. 56 i zobaczywszy wychodzącego Replińskiego podeszła do niego i wystrzeliła dwa razy, trafiając Replińskiego w klatkę piersiową. Ranny zdołał schwycić Gizakównę za gardło, lecz osłabiony wskutek ran, osunął się na ziemię. Gizakówna skierowała lufę rewolweru w usta, by odebrać sobie życie, jednak dozorca domu, Jan Gałek, zaalarmowany strzałami, chwycił ją za rękę i wyrwał rewolwer.

Wezwany policjant przeprowadził Gizakównę do 11 komisarjatu P. P. Lekarz pogotowia stwierdził, iż Repliński jest ranny dwukrotnie w klatkę piersiową i przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Gizakównę, po przesłuchaniu w komisarjacie, przekazano urzędowi śledczemu, gdzie zeznała, iż zamachu dokonała z zemsty za porzucenie.

Obniżką komornego zajmowało się

Ostatnie posiedzenie R. M.

Przed wprowadzeniem nowej ustawy samorządowej

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej, przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy samorządowej. Następne posiedzenie, które odbędzie się, w dniu 13 b. m., poprowadzi już prezydent miasta. Prawie całe posiedzenie wczorajsze wypełniły wnioski nagłe klubów lewicy polskiej i żydowskiej, w sprawie obniżki komornego, wstrzymania eksmisji dla małych mieszkań, zajmowanych przez bezrobotnych oraz opieki społecznej i lekarskiej dla bezdomnych. Wywiązała się długotrwała dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele prawie wszystkich klubów radzieckich. Imieniem Narodowego Koła Gospodarczego przemawiali radni Rząśnicki i prof. Staniszkis.

Rada Miejska uchwaliła zwrócić się do Sejmu i rządu z żądaniem 25 procentowej obniżki komornego dla wszystkich mieszkań. Wniosek ten przeszedł większością przeciwko głosom radnych Narodowego Koła Gospodarczego. Pozatem Narodowe Koło Gospodarcze zgłosiło wniosek treści następującej:

W związku z orzeczeniem, wydanem przez p. Assera w sprawie pretensji Towarzystwa Elektryczności w Warszawie, ukazały się w prasie artykuły, wykazujące wprost fantastyczne zyski, jakie Towarzystwo ma osiągnąć naskutek podniesienia ceny za elektryczność przy jednoczesnem przedłużeniu koncesji o 20 lat.

Ze względu na to, że sprawy tej nie można uważać za ukończoną, rada miejska m. st. Warszawy z tytułu swego prawa kontroli nad całością czynności zarządu miasta ma obowiązek zapoznać się z wszelkiemi szczegółami sprawy w celu oceny wytworzonej sytuacji i przekonania się, czy wszystko zostało zrobione dla obrony mieszkańców stolicy przed grożącem niebezpieczeństwem.

Z powyższych względów podpisani wnoszą:

„Rada miejska wzywa magistrat do przedstawienia na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej sprawozdania ze stanu sprawy i kroków, jakie magistrat zamierza poczynić celem uniemożliwienia realizacji orzeczenia p. Assera".

Wniosek ten przyjęty został przez radę jednogłośnie. Pozatem na posiedzeniu wczorajszem załatwiano wszystkie wnioski kredytowe, a więc dotyczące wypuszczenia pożyczki terenowej oraz zaciągnięcia pożyczek w BGK i Funduszu Pracy. Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej zakończyło się koło godziny 2-ej w nocy.

Kronika sądowa

Bestjalski ojciec

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy skazał wczoraj na bezterminowe więzienie potwornego zbrodniarza, który, w zamiarze pozbycia się 4-letniego synka, zrzucił go z mostu kolejowego do Wisły. Ojcobójca, Piotr Malinowski, l. 29, na rozprawie zeznał, że myśl zgładzenia dziecka przyszła mu wobec trudnych warunków materjalnych. Nie okazał ani cienia żalu. W motywach wyroku sąd podkreślił bestjalskość zbrodni cechującej brak jakichkolwiek uczuć, nietylko ojcowskich, ale nawet ludzkich.

Wypaliła oczy

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę 18-l. Jadwigi Poletyłło, odpowiadającej z więzienia za fatalne poparzenie aktora rewjowego teatrzyku „Mignon", p. Stefana Mathiasa-Ordęgi, przez oblanie twarzy kwasem solnym. Aktor stracił oko.

Fałszywe przekazy pocztowe

WARSZAWA. — Józef Snelewski wszedł w porozumienie z urzędnikiem pocztowym, Mieczysławem Osińskim, inwalidą wojennym. Chodziło o fałszowanie pieniężnych przekazów pocztowych. W gazetach ukazało się ogłoszenie, obiecujące duży zarobek osobie, posiadającej mieszkanie i mogącej jeden pokój odstąpić „na biuro". Ofertę złożyła p. Szymańska, której oświadczono, że rola jej sprowadzać się będzie tylko do przyjmowania pieniędzy, jakie nadchodzić będą pocztą. Istotnie, po paru dniach listonosz przyniósł zawiadomienie na 3.100 franków, przysłanych z zagranicy. P. Szymańska, podejrzewając, że chodzi o oszustwo, doniosła policji. Okazało się, że przekazy były podrzucane do ambulansów pocztowych. W drodze dochodzeń ustalono, że pomysłowi aferzyści, zaniechawszy podrzucania przekazów, urządzili inną sztuczkę. Zaczęli kupować olbrzymie ilości produktów spożywczych u hurtowników prowincjonalnych, nie płacąc, a na należność wystawiając fałszywe przekazy pieniężne, które podrzucali poczcie, narażając tę instytucje na dotkliwe straty.

Po aresztowaniu Osińskiego, ujęto także i Snelewskiego, który nie przyznawał się do winy fałszowania przekazów. Jednak ekspert grafologji sądowej, p. Kwieciński, stwierdził, że treść przekazów wypisywał Snelewski własną ręką.

Snelewskiego sąd skazał na 3 lata więzienia i karę tę zatwierdzono mu wczoraj w apelacji. Osińskiemu zaś złagodzono wyrok 13-tu miesięcy do roku więzienia, co dla niego jest kwestją niezwykle ważną, bo, według ustawy, gdyby był skazany na karę ponad rok więzienia, straciłby bezpowrotnie prawo do renty inwalidzkiej.

Nieletni przestępcy

WARSZAWA. — W sądzie Okręgowym toczyła się sprawa dwuch nieletnich przestępców, 14-letniego Mieczysława i 18-letniego Marjana Karczmarczyków. Pierwszy oskarżony jest o zabójstwo, drugi o podżeganie do zabójstwa. Ze względu na wiek oskarżonych, sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Sąd wyniósł wyrok, skazujący Mieczysława Karczmarczyka na rok domu poprawy, brata zaś jego na 1 rok więzienia, zawieszając obu wykonanie kary na lat 5.

Odroczenie sprawy Żmigroda

KATOWICE. — Rozprawa przeciwko Żmigrodowi i towarzyszom, oskarżonym o przemyt sacharyny z Niemiec do Polski, została z powodu nagłego zasłabnięcia sędziego wotanta, p. Lehnerta, odroczona. Dalszy ciąg sensacyjnego procesu ma się odbyć w poniedziałek, o ile oczywiście sędzia Lehnert powróci do zdrowia.

—— o C o ——

Dwaj współwłaściciele „Italji"

Zbiegli do Italji

pozostawiając w Polsce jedynie długi

Jedna z największych i najpopularniejszych kawiarni w Warszawie, „Italia", popadła ostatnio w kłopoty finansowe. Pomimo otwarcia przy kawiarni nocnego dancingu „Bodega" i kilku stylowych sal, interes widocznie nie szedł, albowiem ostatnio nad kawiarnią tą rozciągnięty został nadzór sądowy.

Wczoraj do wiadomości publicznej przedostała się wieść, że jeszcze w nocy w dniu 30 czerwca r. b. zniknęli z Warszawy w tajemniczy sposób dwaj współwłaściciele „Italii", Włosi, dr. Marcio Croce i Licurg Sostero. Panowie ci dyskretnie spakowali swe rzeczy i wyjechali do ojczyzny, pozostawiając olbrzymie, niewyrównane dotąd, długi u miejscowych kupców i dostawców.

W Warszawie pozostał jedynie trzeci współwłaściciel kawiarni, major rezerwy, p. Ołdakowski, który, po sprzedaniu majątku ziemskiego, ulokował swe kapitały w przedsiębiorstwie, założonem przez Włochów. P. Ołdakowski, jak się dowiadujemy, ma w dniu 15 b. m. zamknąć wszystkie nowe sale kawiarni, pozostawiając jedynie do użytku publiczności sale stare. Sale nowe mają być poddane gruntownemu remontowi i otwarte na jesieni.

Zniknięcie współwłaścicieli kawiarni „Italia" wywołało zrozumiałą konsternację. Podobno w toku dochodzeń władz znajduje się obecnie szereg spraw przeciwko zbiegłym.

Z życia towarzyskiego

Dnia 1-go b. m. w Grabowie nad Pilicą pobłogosławił ks. Kucharczyk związek małżeński dra Tadeusza Surzyckiego, syna prof. Uniw. Jag. Stefana Surzyckiego, z p. Wandą Czarnowską, poczem uroczystość weselna odbyła się w dworze grabowskim u pp. Janowstwa Komornickich, opiekunów panny młodej.

Komunikaty teatrów

W TEATRZE NOWYM CO WIECZÓR PRZEPEŁNIENIE

Wystawiona świeżo w Teatrze Nowym świetna komedja Jakuba Deval'a „Stefek" wstępnym bojem zdobyła uznanie publiczności. Całość wyreżyserowana świetnie przez Zbigniewa Ziembińskiego robi jaknajmilsze wrażenie. Śmiech (Janecka, Samborski, Małkowski, Gella, Hnydziński), wzruszenie (Jerzy Roland, Marja Dulęba i Zofja Kajzerówna) i moc oklasków (niekiedy nawet przy podniesionej kurtynie).

Na widowni stale przepełnienie. Nowy wielki sukces Teatru Nowego! Całkowicie zasłużony.

DZIŚ SENSACYJNA PREMJERA „MIESZKANIA ZOJKI" W TEATRZE LETNIM

Dziś Teatr Letni występuje z interesującą premjerą sensacyjnej sztuki sowieckiej Michała Bułhakowa (autora „Białej Gwardji") p. t. „Mieszkanie Zojki" („Zojkina Kwartira") Reżyserja dyr. Emila Chaberskiego. W rolach ważniejszych: Janina Macherska, Wanda Jarszewska, Lenerówna, Marcinowska, Micińska, Nakoneczna, Parysiewicz, Oranowska, Zboińska, Wiktor Biegański, Franciszek Dominiak, Jan Kurnakowicz, Józef Orwid, Ciecierski, Dardziński, Dobrowolski, Kalinowski, Morozowicz, Rapacki, Tomasik, Ziejewski i in. Nadto w ensemblach bierze udział cały szereg sił pomocniczych — ogółem 80 osób.

Nowa, barwna oprawa dekoracyjna prof. Karola Frycza.

Z kraju

STRYJ. — Woda w Prucie znacznie wezbrała, skutkiem czego rzeka wystąpiła z brzegów, zalewając okoliczne pola i łąki. Mosty na Dolnym Prucie, a w szczególności mosty w Pererowie i Hańkowicach są mocno nadwyrężone. Wobec ciągłych opadów, zachodzi obawa, że stan wody będzie się coraz bardziej podwyższał.

BIAŁYSTOK. — Robotnicy, pracujący w domu św. Marcina, przy ul. Rynek Kościuszki 5, natrafili na szkielety ludzkie, kości i 15 czaszek. Pochodzenia szkieletów narazie nie ustalono. Dom św. Marcina należy do zabytków budownictwa z 18-go wieku.

Sport

Tenis

W WIMBLEDON

W półfinale rozgrywek w grach pojedynczych pań, rozegrano w Wimbledonie spotkania pomiędzy mistrzynią świata P. Helen Wills-Moody, a pierwszą rakietą Niemiec p. Krahwinkel.

Spotkanie skończyło się zwycięstwem p. Wills, która po niezwykle interesującej grze pokonała Niemkę w stosunku 6:4, 6:3. W drugim półfinale zwyciężyła niespodziewanie Angielka Round nad drugą rakietą amerykańską Jacobs w stosunku 4:6, 6:4, 6:2.

Finał gry pojedyńczej pań rozegrany będzie wobec tego pomiędzy Anglją, a Stanami Zjednoczonemi i będzie posiadał jedynie charakter formalny, gdyż p. Wills jest uważana ogólnie już dzisiaj za mistrzynię Wimbledonu na rok 1933.

Poza tem rozegrano grę podwójną panów, w której para francuska Brugnon — Borotra zwyciężyła bardzo silną parę południowo - afrykańską Kirby — Farquarson. W mieszanej grze podwójnej para niemiecka Krahwinkel — Cramm zwyciężyła silną parę amerykańsko - hiszpańską Ryan—Maier.

JĘDRZEJOWSKA OSTATECZNIE WYELIMINOWANA

W dalszych rozgrywkach na turnieju w Wimbledonie para francusko-amerykańska Mathieu — Ryan odniosła zwycięstwo nad parą Jędrzejowska — Stammers w stosunku 6:1, 6:2. W ten sposób Jędrzejowska została ostatecznie wyeliminowana.

Wprost z Wimbledonu Jędrzejowska wraca do Polski. Wyjazd jej na mistrzostwa Holandji został odwołany.

Pływanie

PROGRAM MINUTOWY MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW PŁYWACKICH

W sobotę i niedzielę, rozegrane zostaną w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody pływackie. Program minutowy tych zawodów przedstawia się następująco:

Sobota dnia 8.7 godz. 17-ta otwarcie zawodów. Godz. 17.15 — 100 mtr. stylem dowolnym pań. Godz. 17.20 — 200 klas. panów. Godz. 17.25 — 100 na wznak panów (Heiling, Karliczek, Jastrzębski, Choina, Pawlik). Godz. 17.30 skoki pań. Godz. 17.50 — 100 klas. pań. Godz. 17.55 — 100 dow. panów (Szekely, Meszoeli, Bocheński, Karliczek, Szrajbman, Szwankowski, Olszewski, Walter). Godz. 18-ta skoki z udziałem Smitha i Simaiki. Godz. 18.55 — 200 klas. panów, (Abeles, Pollak, Choina, Szrajbman, Makowski). Godz. 19 — 100 dow. panów. Godz. 19.05 sztafeta 5 x 50 panów z udziałem gości zagranicznych. Godz. 19.10 sketch Simaika—Smith.

Niedziela dnia 9.7. Godz. 16-ta otwarcie. Godz. 16.10 — 200 dow. panów. Godz. 16.15 — 100 klas. panów. Godz. 16.20 — skoki pań. Godz. 16.40 — 200 klas. pań. Godz. 16.45— 100 klas. panów (Abeles, Pollak, Choina, Szrajbman, Makowski). Godz. 16.50 — 200 dow. panów (Szekely, Meszoely, Bocheński, Karliczek, Ruppert. Kot, Szrajbman, Szwankowski). Godz. 16.55 skoki panów z udziałem Smitha i Simaiki. Godz. 17.40 — 3 x 100 zmiennym panów, z udziałem pływaków zagranicznych. Godz. 17.45 skecz Symaika — Smith. Godz. 18-ta mecz piłki wodnej pomiędzy ligową drużyną AZS a kombinowaną drużyną gości.

Boks

SCHMELING OŻENIŁ SIĘ Z ANNY ONDRA

W Urzędzie Cywilnym dzielnicy Charlottenburg w Berlinie, odbył się w czwartek ślub znanej czeskiej aktorki filmowej Anny Ondra z b. bokserskim mistrzem świata Schmellingiem. Licznie zgromadzone rzesze publiczności zgotowały młodej parze serdeczną owację.

198.259 DOLARÓW PRZYNIÓSŁ MECZ CARNERA — SHARKEY

Mecz o mistrzostwo świata Sherkey —Carnera, zgromadził „tylko" 31 tysięcy 755 widzów. Dochód z meczu wyniósł 198 tysięcy 259 dolarów. Z tego otrzymał Sherkey — 69 tys. 603 dolary, a nowy mistrz świata Carnera zaledwie 16 tysięcy 377 dolarów.

Frontem do morza!

Przed nową premjerą w Rexie

Zapowiedź premjery w teatrze „Rex", która odbyć się ma dnia 11 lipca, wzbudziła olbrzymie zainteresowanie, tembardziej, że obok wspaniałego zespołu, złożonego z samych ulubieńców publiczności, wystąpi gościnnie wszechświatowej sławy artysta, znakomity pieśniarz, Wiktor Chenkin. Śpiewać on będzie po polsku, włosku, hiszpańsku i rosyjsku w zupełnie nowym repertuarze. Warszawa zna dobrze tego wielkiego artystę jeszcze z czasów gościny w Polsce „Niebieskiego Ptaka" oraz z kilku jego późniejszych koncertów, które zawsze były największą sensacją teatralną dnia.

Tytuł nowej rewji brzmi „Frontem do morza", a sama rewja, którą przygotowuje dyr. Włast, składać się będzie z 30 przepięknych obrazów aktualnych. Humor, doskonałe teksty, piękne melodje oraz wspaniała wystawa — oto naczelna zasada, jaką kieruje się dyrekcja teatru w układaniu swych programów.

Drugą sensacją, jaką pochwalić się będzie mogła nowa rewja, jest zaangażowanie do „Rexu" popularnego „Lopka" — Kazimierza Krukowskiego, który wystąpi w kapitalnym nowym repertuarze. Obok niego, po raz pierwszy w „Rexie", wystąpią: znakomita tancerka i pieśniarka, Loda Halama, oraz Aleksander Żabczyński. Pozatem Jarossy, Z. Halama, M. Balcerkiewiczówna, Górska, Żelichowska, Łaska, Dymsza, Koszutski, Parnell, Kondradt, chór Dana i 16 Rex-girls na czele powiększonego zespołu.

Próby, pod kierownictwem dyr. Własta i reżysera F. Jarossy'ego, postępują szybko naprzód. Nad stroną dekoracyjną pracuje Wanda Jewniewiczowa, muzyczną kapelmistrz Vesby. Teksty pióra Tuwima, Hemara, Słonimskiego i Własta są już całkowicie wykończone.

Nic dziwnego, że nowa premjera „Frontem do morza!" wzbudziła duże zainteresowanie.

Walka z kryzysem

Sprawa śląska

Aresztowanie dyrektorów przedsiębiorstw górniczych na Śląsku stanowi bądź co bądź sensację dla kół gospodarczych. Skutek był dobry, gdyż kilka zamkniętych kopalń uruchomiono.

Należy tu zaznaczyć dla informacji czytelników z poza Śląska, że podstawą prawną aresztowania 6 dyrektorów były specjalne przepisy śląskie, które zabraniają zamykania przedsiębiorstw bez zgody t. zw. komisarza demobilizacyjnego.

Największa ryba — naczelny dyrektor techniczny Huty Królewskiej i „Laury" F. Bernhardt pozostaje w więzieniu. Sprawa nie jest ostatecznie załatwiona, a zrobiła ona w Niemczech duże wrażenie o czem można sądzić chociażby z przyjazdu do Katowic słynnego Flicka.

Obrońcy interesów ciężkiego przemysłu uzasadniają zamykanie kopalń ich ciężkiem położeniem finansowem. Ten punkt wymaga bliższego wyjaśnienia.

Przedsiębiorstwa śląskie korzystały z olbrzymich kredytów w bankach niemieckich. Kredyty te były dosyć drogie a pod postacią odsetek ukryte były zyski. Dla uzdrowienia przedsiębiorstw śląskich należałoby przeprowadzić obniżenie oprocentowania ich długów. Uzasadnieniem dla tego posunięcia jest zarówno ciężka pozycja przemysłu węglowego i hutniczego jak te wysokie odsetki, które w niektórych przedsiębiorstwach są nadal niedmierne.

Rewizja tej pozycji umożliwiłaby utrzymanie wyższego stanu zatrudnienia.

Argumenty o deficytowości ciężkiego przemysłu śląskiego nie robią na nas wielkiego wrażenia, skoro powszechnie wiadomo, że pod postacią wysokich uposażeń członków zarządu oraz wysokich odsetek pobierano faktycznie — poważne zyski.

Incydent z aresztowaniem dyrektorów śląskich jest tylko fragmentem akcji uzdrowienia ciężkiego przemysłu, która musi być przeprowadzona w interesie przyszłości gospodarczej kraju.

W. Z.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 681 ton, w tem żyta 265 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto I-szy standard 22—22.50, pszenica czerwona jara szklista 40.50 — 41.50, pszenica jednolita 39.50 — 40.50, pszenica zbierana 38.50 — 39.50, owies jednolity 17.50 — 18.50, owies zbierany 16.50 — 17.50, jęczmień na kaszę 19 — 20, jęczmień browarny bez obrotu, gryka 18 — 19, proso 19 — 20, groch polny z worem 23 — 26, groch Victoria z workiem 32 — 36, wyka 13 — 14, łubin niebieski 8.50 — 9, łubin żółty 10 — 11, siemię lniane bazis 90 proc. 37 — 39, mąka pszenna gat. I-szy 45 proc. luksusowa 60 — 65, mąka pszenna gat. I-szy 65 proc. 55 — 60, mąka pszenna gat. II-gi 20 proc. po luksusowej 50 — 55, mąka pszenna gat. III-ci poślednia 25 — 35, mąka żytnia gat. I-szy 65—55 pr. 36 — 37, mąka żytnia sitkowa gat. II-gi 55 proc. 27 — 23, mąka żytnia razowa 95 proc. 27 — 28, otręby pszenne grube 13 — 13.50, otręby pszenne średnie 12.50 — 13, otręby żytnie 11.50 — 12, kuchy lniane 18—19, rzepakowe 14 — 14.50, słonecznikowe 15.50 — 16.

Mówią, że...

Za kulisami toczy się zawzięta walka o zasady interwencji rolniczej. Jak wiadomo w tych sprawach istnieją poważne różnice zdań między rolnikami, a sferami handlowymi.

Jak słychać ostateczne załatwienie tej sprawy nastąpi na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów w dniu 15-go b. m. Mówi się o wprowadzeniu na cele interwencji rolniczej podatku od uboju bydła, tudzież o dodatku do podatku gruntowego i przemysłowego. Najmniej wątpliwości nasuwa sprawa podatku od uboju bydła, która podobno została już uzgodniona.

Akcja interwencyjna polegać ma na dopłacaniu wywozu. Przy zbożach strata na eksporcie ponoszona przez P. Z. P. Z. wynosić może 4 zł. na 100 kg., zaś premje eksportowe utrzymane będą na dotychczasowej wysokości, a przy jęczmieniu podwyższone do 6 zł. Cena zatem może być przy pszenicy, życie i jęczmieniu o 10 zł. wyższa od parytetu eksportowego, a przy owsie o 8 zł. wyższa.

J. Prus

Obrona przed obcym importem

Na drogach do niezależności gospodarczej

Ciągle sobie powtarzamy, że jesteśmy dziś świadkami rozpadania się gospodarstwa światowego i zamykania się w swoich granicach poszczególnych gospodarstw narodowych. Wyrazem tego są zarządzenia wszystkich państw, zmierzające do ograniczenia przywozu. Pisma codzienne ciągle donoszą o tego rodzaju zarządzeniach. Czytamy je z zainteresowaniem i zapominamy o nich po przeczytaniu Dlatego jest rzeczą interesującą zestawienie choćby pobieżne tych wszystkich zarządzeń.

Najprostszym sposobem utrudniania przywozu jest wprowadzanie ceł lub podwyższanie istniejących. Z tego środka korzystały i korzystają wszystkie państwa. Powtarzanie wszystkich tego rodzaju zarządzeń, choćby tylko najważniejszych, byłoby rzeczą niemożliwą. Wystarczy przypomnieć, że Anglja, ten klasyczny kraj wolnego handlu, opierający się najdłużej wzrastającej fali protekcjonizmu, wprowadziła cła niemal od wszystkich przywożonych do tego kraju towarów.

Ale obok cła pobierane są przy przywozie inne opłaty, których wprowadzenie może utrudnić przywóz. Przedewszystkiem wchodzi tu w grę podatek obrotowy. W tej chwili podatek obrotowy przy przywozie pobierany jest w Niemczech, we Francji, we Włoszech, w Belgji, w Austrji, w Czechosłowacji, w Jugosławji i na Węgrzech. Ostatnio podwyższono podatek obrotowy przy przywozie we Włoszech o 1½ na 2½ proc., w Belgji z 2 proc. na 4,4 proc., we Francji z 2 proc. na 4 proc., ewentualnie 6 proc., na Węgrzech i w Czechosłowacji z 2 proc. na 3 proc. oraz wprowadzono ten podatek przy przywozie w Niemczech i Jugosławji.

Tam, gdzie nie wystarczają w tej czy innej formie pobierane opłaty przy przywozie, państwa uciekają się do zakazów przywozu. Instytucja ta znana jest w Polsce. Z analogicznemi. zarządzeniami spotykamy się w większości państw.

Czasami jednocześnie z zakazami przywozu, czasami niezależnie od nich istnieje kontygentowanie przywozu, z czem również spotykamy się w Polsce. Polega ono na tem, że zezwala się na przywóz pewnej określonej ilości towarów z danego kraju bez cła, lub za cłem ulgowem. W najszerszym zakresie stosuje tę metodę ograniczania przywozu Francja, w której rozmiar kontygentu ustala się w pewnym stosunku do dotychczasowego przywozu. Również Szwajcarja kontygentuje przywóz, uzależniając przywóz taniego towaru od indywidualnego zezwolenia. Z innych krajów wymienić wypada Holandję, Łotwę i Turcję.

Czynnikiem pośrednio hamującym przywóz jest spadek wartości pieniądza. Zmniejsza on bowiem koszty produkcji towarów krajowych w stosunku do towarów przywożonych i stanowi w ten sposób premję dla towarów krajowych. Obok tego wprowadzając stan niepewności i zmniejszając wzajemne zaufanie utrudnia obroty międzynarodowe. Środek ten w celu utrudniania cudzego przywozu, a ułatwienia swego wywozu zastosowała Anglja w 1931 r. Obok niej zanotować musimy spadek waluty Stanów Zjednoczonych, Australji, Nowej Zelandji, Południowej Afryki, Egiptu, Portugalji, Szwecji, Norwegji, Danji, Finlandji i Japonji oraz republik południowo - amerykańskich.

Również reglamentacja dewiz istniejąca w dużej ilości państw może być skutecznym środkiem, utrudniającym przywóz. W r. ub. 32 państwa miały u siebie zaprowadzoną reglamentację dewiz. Oczywiście nie wszystkie używały jej, jako środka do ograniczenia przywozu, większość jednak miał również i ten cel na widoku. Tak np. Bułgarja nie udziela dewiz na przywóz szeregu artykułów, chiński Bank Narodowy daje dewizy przedewszystkiem na przywóz artykułów niezbędnych dla chińskiej produkcji, w Czechosłowacji kupcy otrzymują dewizy tylko na przywóz określonych artykułów. w Estonji, Austrji i na Węgrzech przydział dewiz na cele eksportowe uzależniony jest od specjalnego zezwolenia. Rosja zabrania wywozu własnych znaków płatniczych.

Najdalej idącym środkiem w celu utrudnienia przywozu jest monopol handlu zagranicznego. W całej pełni monopol handlu zagranicznego został wprowadzony w Rosji i w Persji, projekt zaś jego wprowadzenia omawiany jest w Turcji.

Takie są zarządzenia władz, zmierzające do uniezależnienia gospodarstwa narodowego. a tak często dziś przez wszystkie niemal państwa realizowane. A przecież obok tego odbywa się naturalny i samorzutny proces dziejowy w tym samym kierunku. To wszystko daje nam dopiero wyobrażenie, o dokonywujących się w świecie przemianach.

Wyrób krajowy, a zarazem — zagraniczny

Izba Przemysłowo-Handlowa twierdzi, że „krajowy"

Namnożyło się u nas ostatnio „fabryk", które nibyto „wyrabiają" różne towary, a w praktyce są oddziałami przedsiębiorstw zagranicznych, korzystającemi z ich licencji,. nabywającemi od nich surowce, przekazującemi zagranicy zyski i t. p.

Pytanie, czy wyroby takich fabryk można uważać za „krajowe"? Izba Przemysłowo - Handlowa Warszawska odpowiada na to pytanie twierdząco:

„Izba uważa, iż wyrobem krajowym jest każdy produkt wytwarzany w kraju z surowców lub półfabrykatów krajowych, względnie produkt, w którego cenie więcej niż 50 proc. przypada na koszt materjałów krajowych lub robocizny krajowej".

Izba wyjaśnia, że

„motywem do takiego określenia krajowości jest to, że w taki sam sposób określa się — zgodnie z traktatami międzynarodowemi — krajowe pochodzenie towarów, wywożonych zagranicę, na które wystawiane są t. zw. świadectwa pochodzenia. Oczywiście w tych wypadkach, gdy towar może być wyrabiany jedynie z surowców lub półfabrykatów zagranicznych należy od powyższej zasady stosować wyjątki, aby w każdym razie dawać pierwszeństwo wyrobom krajowych fabryk przed zagranicznemi. Natomiast wyrób zmontowany w kraju z części przywiezionych z zagranicy nie powinien być, zdaniem Izby, uważany za krajowy, przyczem analogicznie do montowni należałoby traktować i rozlewnie."

Opinję tę podzieliło również Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej.

Izba Przemysłowo - Handlowa twierdzi dalej:

„Co do kryterjów określenia krajowości przedsiębiorstw, to Izba wypowiada się za przyjęciem zasady, że każdy warsztat pracy, znajdujący się na terenie państwa polskiego i działający na mocy uprawnień nadanych mu zgodnie z obowiązującemi w Polsce ustawami— jest krajowy. Kwestja pochodzenia kapitałów, stanowiących podstawę działalności przedsiębiorstwa, względnie narodowości lub przynależności państwowej właściciela — jest, zdaniem Izby, pozbawiona znaczenia ze stanowiska kryterjów krajowości."

„Ze stanowiska kryterjów krajowości"... Wszystko zależy od krajowości, ale naszem zdaniem ani wyroby oddziałów firm zagranicznych. mieszczących się w Polsce, nie są w 100 procentach krajowe, ani też oddziały te nie są „krajowemi" przedsiębiorstwami. W każdym razie napewno nie są — polskie.

Do czego doprowadza przesilenie

Zakaz tworzenia fabryk

Na podstawie rozporządzenia rady ministrów wprowadzony został we Włoszech zakaz urządzania nowych fabryk włókienniczych. Na podstawie tego dekretu nie mogą być uruchamiane fabryki sztucznego jedwabiu oraz przędzalnie i tkalnie lniane i jutowe. Również rozszerzenie przedsiębiorstw już istniejących wyżej wymienionych kategoryj zostało zakazane.

O ile powstaje faktyczna potrzeba uruchomienia nowych przedsiębiorstw lub rozszerzenia działalności fabryk już istniejących — wniosek w tej sprawie musi być przedstawiony ministrowi korporacji, który podejmuje w tej sprawie decyzję na podstawie porozumienia z ministrem robót publicznych.

Jednocześnie z wydaniem tego dekretu utworzona została specjalna komisja, której zadaniem będzie badanie gospodarczej konieczności powstawania nowych przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego.

Nowa ustawa

probiercza

Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt nowej ustawy probierczej która obowiązywać ma w całej Polsce i zastąpić obowiązujące dotychczas 3 ustawy zaborcze. Nowy projekt wprowadza w całem państwie jednakowe próby urzędowe mianowicie dla złota 920, 750 i 585 dla srebra — 950, 875 i 800 oraz dla platyny — 950. Za naruszenie przepisów probierczych przewidziane są kary do 3-ch miesięcy aresztu i 3000 zł. grzywny. Podrabianie znaków cechowanych, karane będzie więzieniem do 3-ch lat.

Zniżka

Kosztów utrzymania

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę r. 1927 = 100, wynosił w czerwcu r. b. 72.2 wobec 72.8 w maju r. b., zmniejszył się przeto o 0.8 proc. W czerwcu ub. r. wskaźnik ten był znacznie wyższy, wynosił bowiem 81.9. Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z czerwca 1932 r., druga z czerwca 1933 r.): żywność 68.1 — 58.3, alkohol, tytoń 117.9 — 102.1, opał, światło 128.1 — 100.9, komorne 170.1 — 170.1, odzież, obuwie 73.0 — 62.9, inne 105.8 — 104.0.

ZBOŻE W POZNANIU

POZNAŃ, 5.7. — Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 20.50 — 20.75 (usp. mocne); pszenica 37.00 — 38.00 (usp. stałe); jęczmień 643-662 kg. 16.25 — 16.75 (usp. spokojne); jęczmień 681-691 kg. 16.75 — 17.50 (usp. spokojne); owies 14.25 — 14.75 (usp. spokojne).

Utrapienie

Utrapienie z temi papierosami. — rzekła małżonka do małżonka, gdy ten, będąc nawet w uzdrowisku, zwyczajem swoim palił papierosa za papierosem.

Małżonek dziwnie się jakoś uśmiechał i mimo, że zawsze małżonce ulegał, tym razem nie uległ jej usilnej prośbie zarzucenia papierosów.

Zwróciło to uwagę czułej małżonki, która przecie spostrzegła, że uśmiech jego raczej zdradza porozumiewawczość, aniżeli przekorę. Nic nie mówiąc. zaczęła pokryjomu badać jedno z pudełek z papierosami. Papierosy — jak to papierosy: bibułka, tytoń... Po długiej chwili podbiegła do małżonka: „Mój kochany. wiedziałam. że mi się nie sprzeciwiasz, w pierwszej chwili tylko myślałam...".

Okazało się, że małżonek pali papierosy odnikotynowane.

I wilk syty — i małżonka cała.

Nie utrudniać parcelacji

zbyteczną formalistyką

Ponieważ przeciąganie spraw, związanych z parcelacją oddłużeniową i zbytnia formalistyka hamuje całą akcję. utrudnia realizację zamierzeń rządu i wysoce zniechęca osoby zainteresowane. przeto ministerstwo skarbu rozesłało specjalny okólnik, który zaleca urzędom skarbowym najściślejszą współpracę z miejscowemi oddziałami Państwowego Banku Rolnego, załatwianie bez najmniejszej zwłoki i zbędnej formalistyki wszelkich spraw, związanych z parcelacją. udzielanie informacyj na żądanie organów Banku Rolnego, dotyczących zaległości podatkowych parcelowanych majątków oraz innych spraw, mających związek z parcelacją.

Pozatem okólnik powyższy zaleca stosowanie jaknajdalej idących ułatwień w zakresie segregacji zaległości podatkowych na poszczególne działki, zwłaszcza przez zawieranie z właścicielami parcelowanych objektów dobrowolnych układów o segregacji tych obciążeń, wreszcie zaleca jaknajściślejszą współpracę z oddziałami Banku Rolnego w zakresie likwidacji zaległości podatkowych w drodze przyjmowania 4 i pół proc. listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

Okólnik zaznacza, że do prowadzenia akcji oddłużeniowej rząd przywiązuje duże znaczenie, gdyż wzmożenie obrotu ziemią umożliwi warsztatom rolnym zdobycie środków, potrzebnych do usunięcia trudności płatniczych, co niewątpliwie wpłynie na ożywienie życia gospodarczego kraju.

Zapowiedź świetnej konjunktury

dla chmielarstwa polskiego

Doniedawna w przewidywaniach co do wysokości zbiorów chmielu w 1933 r. liczono się z możliwością osiągnięcia większego plonu o 15 — 20 proc. w stosunku do roku zeszłego. Pogląd ten oparty był na przesłankach słusznych. Przedewszystkiem chmielniki które nie były uprawiane w 1932 r. w obawie nieopłacalności w tym roku będą plonować a następnie należy wziąć pod uwagę stranniejszą uprawę intensywne nawożenie i energiczną walkę ze szkodnikami. Do tych kosztownych i pracowitych wysiłków podniecа plantatorów nadzieja na korzystną realizację zbiorów.

Naogół jednak stan plantacyj nie jest pomyślny i przedstawia się następująco: w Czechosłowacji z powodu chłodów i zimnych nocy wzrost chmielu jest spóźniony. Pędy które w tym czasie powinny dosięgać już końca drutów są zaledwie na połowie lub dwuch trzecich wysokości. Chmiel ucierpiał od pchełki ziemnej. Występuje peronospora i w ostatnim czasie mszyca którą plantatorzy zwalczają opryskiwaniem. Jeżeli warunki atmosferyczne się nie poprawią nie można się spodziewać dużego zbioru.

W Niemczech jest podobna sytuacja tylko w większych rozmiarach występuje peronospora z którą walczą bardzo energicznie. Wiele chmielników zostało już 6 — 8 krotnie opryskanych cieczą bordoską. Walka ta jednak jest mało skuteczna z powodu nadmiaru wilgoci. Tylko trwała słoneczna pogoda mogłaby obecny stan plantacyj poprawić.

Wyjątkowo źle przedstawiają się plantacje w Jugosławji. Z powodu chłodów i nadmiaru wilgoci chmiel bardzo wolno rośnie. Najwyższe rośliny dosięgły ¾ wysokości drutów na wielu zaś plantacjach chmiel ma zaledwie 1 do półtora m.

W Polsce dopiero w ostatnim tygodniu plantacje poprawiły. się. Pchełka ziemna wyrządziła sporo szkód.

O ile na kontynencie Europy stan plantacyj jest niepomyślny z powodu nadmiaru opadów to w Anglji przeciwnie — z powodu suszy. Wszystkie te wiadomości skłaniają do przypuszczeń że tegoroczny zbiór chmielu może być w najlepszym razie średni, co w związku z wyprzedaniem remanentów umacnia widoki na wysokie ceny.

W Polsce ostatnio zaobserwować się daje niepożądane zjawisko sprzedaży chmielu na pniu.

Należy to tłumaczyć brakiem kredytów dla plantatorów, którzy zmuszeni są do sprzedawania części lub całości swych zbiorów. Różni spekulanci wykupują chmiel już od lutego. Pierwsze sprzedaże były po 120 — 150 zł.,, ostatnie zaś doszły do 250 —400 za centnar (50 kg.) primy z przyszłych zbiorów.

Kończąca się kampanja dała z eksportu polskiego chmielu przeszło 3.500.000 zł. Mogłaby ona dać dwa razy tyłe, gdyby można było powstrzymać podaż w początku sezonu.

Realizacja nowych zbiorów chmielu rozpocznie się za dwa miesiące w wyjątkowo pomyślnej konjunkturze światowej. Zachodzi więc pytanie czy polscy plantatorzy potrafią ją wykorzystać i ściągnąć do kraju za wyeksportowany chmiel istotną równowartość pieniężną.

Wiadomości gospodarcze

BROWARY POLSKIE W CZERWCU

Spożycie piwa w Polsce wyniosło w czerwcu r. b. 117 tysięcy hektolitrów. W porównaniu z czerwcem roku zeszłego, kiedy spożycie piwa wyniosło 130 tysięcy hektolitrów. spadek konsumcji wynosi 10 procent.

Zestawienie zbytu piwa za pierwsze półrocze r. b. wykazuje w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego spadek o 25 procent. Sytuację browarów pogarsza okoliczność, iż ministerstwo komunikacji nie uwzględniło ich postulatu co do obniżki taryfy kolejowej dla transportu piwa. Browary zabiegały o przeniesienie piwa do tej klasy taryfowej, która była stosowana do 1931 roku. Zniżka na taryfie wynosiłaby przeciętnie 12 proc. od obecnych kosztów przewozu.

O KWARTALNE BILETY ULGOWE NA KOLEJACH

Sprawa udostępnienia pośrednikom handlowym przejazdów po cenach ulgowych była przedmiotem jednego z ostatnich posiedzeń Komisji Prawno - Administracyjnej Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi, która po wszechstronnem jej rozważeniu stanęła na stanowisku, że najbardziej wskazaną formą zrealizowania tego postulatu byłoby wyjednanie ulg kolejowych nie dla samych tylko pośredników handlowych, lecz ogólnie, a to w postaci wprowadzenia kwartalnych biletów odległościowych. Dawałyby one prawo przebycia pewnej określonej ilości kilometrów we wszystkich dyrekcjach kolejowych za opłatą 50 proc.

Ze świata

NOWE EMISJE NA RYNKU LONDYŃSKIM

Według statystyki Midland Bank nowe emisje na londyńskim rynku kapitałowym w czerwcu r. b. wynosiły 17.54 milj. Ł., co oznacza wzrost o 83.000 Ł. w stosunku do czerwca 1932 r. W pierwszych sześciu miesiącach r. b. nowe emisje wynosiły tylko 69.33 milj. Ł. wobec 74.77 milj. w pierwszem półroczu 1932 r. Z emisyj czerwcowych przypada 57.7 milj Ł. na Wielką Brytanję, 9.3 milj. Ł. na inne części imperjum brytyjskiego, a tylko 2.29 milj. Ł. na zagranicę.

WZROST PRODUKCJI SAMOCHODÓW W AMERYCE

W maju r. b. wyprodukowano w Stanach Zjednoczonych 184.580 aut osobowych i 33.540 ciężarowych, wobec 153.330 względnie 27.330 w kwietniu r. b. i 157.680 wzgl. 27.390 w maja 1932 r.

Spadek

Protestów wekslowych

Wobec wejścia w życie ustaw oddłużeniowych, wypłacalność kredytobiorców w Banku Polskim doznala dalszej poprawy. Zaznacza się to szczególnie w spadku protestów wekslowych. W Banku Polskim stosunek weksli zaprotestowanych do płatnych w czerwcu r. b. wyniósł 0.86 proc., wobec 1.34 proc. w maju i 2.13 proc. w czerwcu ub. roku. Spadek protestów zaznaczył się głównie w okręgach rolniczych i na terenie Łodzi.

Listy o śmierci matki

Nieznana korespondencja Stanisława Przybyszewskiego

Stanisław Helsztyński ogłosił w żywo redagowanym miesięczniku regjonalnym „Wici Wielkopolskie“ dwa listy Przybyszewskiego Listy te pisane są w sprawie matki, w sprawie istoty najbliższej Przybyszewskiemu. I są pisane do księdza. Jeden przed śmiercią matki — pełen troski o pieniądze, o wygodę potrzebną dla staruszki, drugi — już po śmierci, jest wyznaniem, którego dlatego tylko nie można nazwać wstrząsającem, że tyle w niem zadumy, rezygnacji, żalu i tej „siwizny, co okrywa duszę“.

Złożyło się tak, że adresat listu był księdzem poetą. Ogłosił zbiorki: „Przez złotolistny gaj“, „Ku blaskom“, „Nasza Pani“. W Wągrowcu, w jego plebanji, gdzie pracował czas dłuższy, mieszkała matka Stanisława, Dorota Przybyszewska, z drugim synem Wacławem. Ten drugi syn obarczony był dziedzicznie. Stał się próżniakiem, człowiekiem wiecznie niezadowolonym, alkoholikiem. Stanisław nazywa go nieszczęsnym biedakiem.

Opiekowała się nim aż do śmierci bogobojna matka. Ow Wacław rozpoczął karjerę w sklepie Grosmana w Inowrocławiu. Była to trafika. Z trafiki poszedł na posadę komiwojażera, potem był właścicielem farbiarni, w końcu rzucił wszystko i osiadł u matki, która go żywiła ze skromnej emerytury wdowiej.

Dorota Przybyszewska była wdową po Józefie, nauczycielu. Urodzona pod Toruniem 6 lutego 1842 w Łężynie, umarła w Wągrowcu 12 lutego 1916 r. przeżywszy 84 lata. Ostatnie o niej wspomnienie znajduje się w zbiorze wierszy jej proboszcza, ks. E. Nawrowskiego, wydanym w r. 1919 pod tyt. „Z roku życia“.

Na lepsze odżywianie...

Do tego właśnie księdza pisał listy Przybyszewski. Wysłał ich sześć, a dwa mają pieczęć śmierci. Pierwszy śmierci Wacława, a drugi — matki. Charakterystyczne, że w liście pierwszym, po paru słowach o zgonie brata, odrazu bierze górę troska o zdrowie matki i jej warunki życiowe. Usprawiedliwione zresztą tem, że matka także zachorowała. Jest to na rok przed jej śmiercią. Myślał, że ją pocieszy, że chociaż jeden syn jakoś „wyszedł na ludzi“, zaczyna zarabiać, wygrzebał się z nędzy — ale właśnie wtedy gdy mógł tę dobrą nowinę napisać, uderza śmierć Wacława. Po stracie syna matka choruje.

Przybyszewski dostawszy wiadomość od księdza Nawrowskiego wysyła list:

Wielmożny Księże Proboszczu.

Jestem Księdzu niezmiernie wdzięczny za list jego.

Wieść o śmierci mego brata Wacława głęboko mną wstrząsnęła, ale dla tego nieszczęsnego biedaka mogła być tylko wyzwoleniem, zaniepokoiła mnie zaś silnie wiadomość o złym stanie zdrowia mej matki.

Korespondencja, jaką stale z matką moją utrzymywałem, została przerwana przez wybuch wojny, która mnie przez pierwsze miesiące całkiem z równowagi wytrąciła i tem się tłumaczy, że matka tak długo żadnej wieści odemnie nie otrzymywała.

Wojna i odcięcie granicy rosyjskiej odcięła mnie zupełnie od wszelkiego źródła zarobkowania, zaległych honorarji i to dość pokaźnych, odebrać już ani z Warszawy, ani z Kijowa, ani też z Lwowa nie mogłem i zostałem prawie na bruku. Tem położeniem matki smucić nie chciałem. To teraz gdy mi się wreszcie po wielkich staraniach udało jako tako koniec z końcem związać, chciało nieszczęście, że matka moja tak mocno na zdrowiu podupadła.

Jestem Księdzu nieskończenie wdzięczny za Jego opiekę nad moją matką i nie mam słów, jak Mu za to podziękować.

Na ręce Księdza Proboszcza ośmielam się przesłać dołączony list dla mej matki, oraz naraz 15 marek przekazem pocztowym na lepsze odżywianie matki.

I gorąco Księdza proszę, by w razie, jeżeli matka jest zbyt słaba, by móc sama pisać, zechciał mnie łaskawie poinformować, jak się obecnie matka moja miewa.

Raz jeszcze wraz z żoną zasyłam Księdzu jaknajgorętszą podziękę i prośbę o możliwie rychłą wiadomość o matce.

Wyrazy jaknajgłębszego szacunku i poważania łączy

Stanisław Przybyszewski

Monachjum, 4. I. 1915.
Ruffinistr. 12.

Chciałbym ucałować te ręce...

Od śmierci brata — Wacława, Przybyszewskiego prześladuje myśl, że może matkę niedługo stracić. Nieszczęście przyszło. Ksiądz Nawrocki, spowiednik i przyjaciel pani Przybyszewskiej, wiedziony szczęśliwem natchnieniem pisze do Przybyszewskiego. W odpowiedzi dostaje list, w którym widać zrośnięcie się duszy syna z duszą matki, tak jak małe dziecko związane jest z ciałem matki. W tej pustej chwili życia, gdy już jest po pogrzebie, Przybyszewski zaczyna żyć częścią duszy matki, jej świętością. Myśli o tem, żeby duszę odnowić. Pragnie spowiedzi, rozmowy z księdzem Nawrockim; odżycia wspomnień życia z matką. Pisze „wspomnienia całego życia — z matką i w matce“. Myśli o dzieciństwie, o niemowlęctwie, o swem poczęciu. W tych słowach jest lęk przed tajemnicą macierzyństwa. „Zbyt świeży ból“, bo czuje, że z matką odeszło j e g o ź r ó d ł o ż y c i a! Dlatego też chciałby ucałować ręce księdza, który napisał list pociechy. Dlatego przyznaje mu się do wewnętrznego rozdwojenia, zanosi prośbę od „pisarza, okrzyczanego za niedowiarka i antychrysta“. I jako ten antychryst pisze list ku czci i podziękowaniu za „Chrystusową dobroć“:

Czcinajgodniejszy Księże.

Ja blisko już pięćdziesięcioletni mężczyzna miałem po przeczytaniu listu jego gorące pragnienie, by ucałować te ręce, które ten list napisały. Więcej nadto powiedzieć nie jestem w stanie.

Nic jeszcze w moim krwawem życiu tak mną do samego dna nie wstrząsnęło, jak śmierć matki. Prawie całą moją młodość strawiłem z nią razem w wspólnie przeżytych męczarniach życiowych, od których duszą bieleje siwizną i to sprawiło, że matka była mi daleko więcej, aniżeli może matka być dla dziecka — a mimo, że od jej ostatniej ciężkiej choroby, od śmierci nieszczęsnego Wacława drżałem bezustannie na myśl, że mogę matkę utracić i miałem czas na jej śmierć się przygotować, w żaden sposób nie mogę się z tą myślą oswoić, że jej już niema.

Przybyć nie mogłem na matki grób, choć całą duszą się rwałem. Wskutek wojny dostałem się w niezmiernie ciężkie położenie bo ruch wydawniczy w Polsce całkiem ustał; sam nie rozumiem, jakem wraz z żoną dotychczas wyżyć zdołał. Życzliwości redakcji „Dziennika Poznańskiego“ mam do zawdzięczenia, że matka nie potrzebowała być pogrzebana na koszt gminy.

W nieszczęsny, chory ród Przybyszewskich dostała się moja matka, i to było jej straszliwem męczeństwem — i jej dzieci.

Niech drogi Ksiądz raczy kiedy w swej modlitwie za zmarłych wspomnąć o biednym bracie moim Wacławie — jego może najciężej obarczyło piekielne dziedzictwo po przodkach ze strony ojca. Prośba ze strony pisarza, okrzyczanego za niedowiarka i antychrysta, może się Księdzu wydać dziwną, ale Ksiądz poznał doszczętnie duszę mojej matki, a tę samą, może ciężko spaczoną, może zbyt przyziemnem błotem zbrukaną, ale w całej zasadniczej istocie tę samą duszę, którą matka żyła, żyję i ja, mimo że niegodzien jestem scałować pyłu z tych świętych stóp po ich krwawej życiowej wędrówce. Takbym pragnął Księdzu to wszystko osobiście powiedzieć, i myślę tylko o tem, by wojna się skończyła, bym mógł do Wągrowca przyjechać, by groby odwiedzić — i duszę moją odnowić.

Niech drogi Ksiądz wybaczy nieskładne moje pisanie, ale zbyt świeży ból i wspomnienia całego życia — z matką i w matce — mną szarpią — zechciej Czcinajgodniejszy Panie przyjąć raz jeszcze wyrazy mojej najgłębszej wdzięczności — to za mało — za mało. Za Jego świętą Chrystusową dobroć, jakąś mej matce okazywał.

Wyrazy najgłębszej czci przesyła

Stanisław Przybyszewski

Monachjum, 19. II. 1916.
Ruffinistr. 12),
(w 82 roku życia mej matki).

Zakończenie listu wzrusza najbardziej. Matka odeszła. Ten list, to jeszcze ostatnia rzecz związana z jej życiem. Jeszcze coś takiego, o czem można powiedzieć „w 82 roku życia mej matki“.

Tu Przybyszewski omylił się. Matka żyła dłużej — 84 lata. Mimowoli skrócił w liście rozciągłość tego życia, które chciałby jaknajbardziej wydłużyć. (b.).

Z muzyki

Chór Studentek Norweskich

Występ Chóru Studentek Norweskich z Oslo w sali konserwatorjum dał warszawskiej publiczności możność zapoznania się z chórowym kierunkiem, panującym dotychczas w norweskich zespołach wokalnych, z dobrym posiewem technicznego przygotowania i jakością wykonania. Pod wieloma względami był interesujący. Po pierwsze można było stwierdzić, że kierunek jest nieco przestarzały, lecz dobry, tradycyjny, ale właściwy. Chór nie mógł śpiewać utworów, wymagających dużego przygotowania muzycznego i tem się tłumaczy jego pewna jednostronność w układzie programu, pewna skostniałość w doborze numerów, ale jego stronie wykonawczej nic nie można zarzucić. Sprężyście prowadzony chór pod dyrekcją p. **Emila Nielsena** wykonał cały szereg utworów z chórowej literatury norweskiej. Śpiewano czysto, bez afektacji i dyscyplinarnie. Jest to cecha pierwszorzędnej wagi, świadcząca o artystycznym przygotowaniu kierownika, o jego sumienności i o pracy zespołu.

Koncert rozpoczęto wykonaniem polskiego Hymnu Narodowego z tekstem polskim, co wywołało bardzo miłe wrażenie, następnie norweskiego — w brzmieniu oryginalnem. Oba hymny licznie zgromadzona i świetnie usposobiona publiczność przyjęła z entuzjazmem. Nic dziwnego! Polski Hymn Narodowy, wykonany przez żeński chór studentek w obcym dla nich brzmieniu i podany w całkowicie zadawalniającej formie, musiał ująć polską publiczność. Był to gest nietylko kurtuazji, ale również sprawdzian, że polska kultura, niezależnie od jej form objawiania się, ma swój oddźwięk u tych, którzy nie znają naszego języka.

W repertuarze panuje kierunek neo - romantyczny, stworzony w drugiej połowie XIX wieku.

Program składał się z trzech części, dających w pewnym sensie zamknięty, przegląd norweskiej twórczości chórowej z XIX w., utrzymanej na poziomie akademickiej techniki. Współczesnej literatury nie pokazano. Dwie części zawierały utwory Griega, Lassonów, Wingego, Kjerulfa, Olsena, Kjelisbyego Johansena, Ufrstada, a trzecia melodje ludowe w opracowaniu Wingego, Mellinga i dyrektora chóru — Emila Nielsena. Niektóre numery składały się z partyj chóru i partyj solowych, wykonanych przez pp. E. Nissen, S. Lund i R. Jacobsen. Śpiewano w języku norweskim, bardzo miłym dla ucha. Zarówno soliści, jak chór i kapelmistrz wykazali dużą kulturę śpiewaczą i dobre przygotowane.

Szymon Waljewski

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Pamiętnik Wincentego Lutosławskiego.** Znakomity uczony i twórca współczesnej polskiej filozofji mesjanistycznej, prof. Wincenty Lutosławski, ukończył swój pamiętnik, który w najbliższym czasie ukaże się nakładem księgarni Hoesicka. Ze względu na osobę autora, pamiętnik ten bezwątpienia stanie się pierwszorzędną sensacją literacką. (a).

— **„Ulysses“ Joyce'a w taniem wydaniu.** „Ulysses“ Jamesa Joyce'a ukazał się obecnie w taniem wydaniu doskonale redagowanej angielskiej kolekcji kontynentalnej „Albatross“. Jak wiadomo, w Anglji „Ulysses“ uległ konfiskacie i dotychczas jeszcze należy do książek inkryminowanych.

— **Bogactwo bibljoteki Krasińskich.** Przed kilku dniami został zarejestrowany w bibljotece Krasińskich w Warszawie sześciotysięczny egzemplarz rękopisu. Fachowcy twierdzą, że na całym świecie niema drugiej bibljoteki prywatnej, która mogłaby podobnie wysoką cyfrą rękopisów się wykazać. (b).

— **Nowy zabytek języka polskiego.** W publikacjach Pozn. Tow. Nauk. wydał prof. St. Wierczyński dwa obszerne teksty apokryficzne z pierwszej połowy 16-go wieku, dotąd całkiem nieznane, t. j. opowieść o Męce Pańskiej („Sprawa chędoga o męce Pana Chrystusowej“) i t. zw. Ewangelję Nikodema. Wydanie opiera się o rękopis (zwrócony dziś Polsce na zasadzie rewindykacji), odtwarza wiernie jego pisownię. Wydawca opatrzył tekst w przypisy, słownik i obszerny wstęp, gdzie opisał kodeks, scharakteryzował zabytek, jego pisownię, formę, stosunek do źródeł i pokrewnych utworów polskich. (b).

Muzyka

— **Losy opery lwowskiej.** W preliminarzu budżetowym m. Lwowa przewidziana była suma 220 tys. zł. na prowadzenie opery. Budżet ten został jednak przez władze wojewódzkie zakwestjonowany. Wobec tego rada miejska, wprowadzając do budżetu oszczędności, skreśliła z sumy preliminowanej na operę 100 tys. złotych. Wątpliwe jest, aby pozostałe 120 tys. zł. wystarczyło na prowadzenie teatru muzycznego, tem bardziej, że z poprzedniego sezonu Towarzystwo Przyjaciół Muzyki i Opery, które prowadziło operę, ma jeszcze 125 tys. zł. długu. W tej sytuacji istnienie opery we Lwowie stoi pod znakiem zapytania. (b).
nia. (b).

Różne

— **Budowa Muzeum Narodowego w Krakowie.** Rada miejska m. Krakowa na uroczystem posiedzeniu uchwaliła z dniem 1. lipca przystąpić do budowy gmachu Muzeum Narodowego. Krakowskie Muzeum liczy już blisko 50 lat istnienia. Otwarte było w dn. 11. września 1883 r. po poświęceniu przez ówczesnego biskupa krakowskiego, ks. Albina Dunajewskiego.

— **1223 małych planet.** Berliński „Reicheninstitut“ ogłosił tom p. t. „Małe planety“. Ostateczna ilość wszystkich znanych dotychczas i skatologowanych planet wyraża się w liczbie 1223. W ciągu ostatniego roku odkryto 40 nowych małych planet. Planeta odkryta przez Delporte'a oznaczona jest numerem 1222.

Tom esseyów Chestertona

Nakładem wydawnictwa Methisena w Londynie ukazał się tom esseyów G. K. Chestertona p. t. „All I survey“ (wszystko, co ogarniam spojrzeniem). Esseye te, utrzymane w tonie polemicznym, poświęcone są przeważnie zagadnieniom religijnym. Podobnie, jak we wszystkich swoich poprzednich utworach, Chesterton okazuje się gorącym katolikiem. Do najciekawszych szkiców należy essey o świętym Jerzym, wykazujący analogje pomiędzy współczesnością a cesarstwem rzymskiem, chylącem się ku upadkowi, oraz essey o poganizmie. W tym ostatnim Chesterton zestawia pogan 19-go stulecia z poganami doby obecnej i dochodzi do wniosku, że podczas gdy Shelley czy Heine przesycali cały wszechświat pierwiastkiem boskim, dla pogan współczesnych nic wogóle boskiego nie istnieje.

Reprodukcje zaginionych dzieł Norwida

Dokumentarny zeszyt „Grafiki“

W najnowszym zeszycie czasopisma „Grafika“ znajduje się bardzo ciekawy zbiór 63 reprodukcyj prac plastycznych Cyprjana Norwida, z tego 10 jest wyborem, z poprzednio reprodukowanych dzieł, a 53 reprodukcje są zupełną nowością.

Kolekcję norwidowską opatrzył wstępem Zenon Przesmycki, pisząc m. in.:

„Wrażliwe rozejrzenie się w skonfrontowanych tutaj 63 reprodukcjach sprostuje łatwo wyobrażenia o wyłącznie rzymskich, biblijnych i t. p. tematach, wybieranych przez artystę, o kolejnych wpływach, jakim miał jakoby ulegać, o dyletantyzmie wreszcie, cechującym pono jego formę, a nawet pozwoli może na wyprowadzenie pewnych ściślejszych wniosków co do stosunku twórczości artystycznej Norwida czy to do jego teoryj estetycznych, czy utworów poetyckich“.

„Zabiegaliśmy czas jakiś o nakładcę na wydanie choćby pewnej ilości tych świetnych akwarel i rysunków podkolorowanych, których próbki tu mamy w reprodukcji barwnej, jedynie mogącej uwydatnić wszystkie ich walory. Ale nieodzownem byłoby użyczenie oryginałów odpowiedniemu zakładowi, na co mieszkający daleko posiadacz niezbyt chętnie się godził i nie znalazł się edytor, któryby odpowiedniemi rękojmiami chcał uspokoić jego obawy — i rzecz cała pozostała pięknem marzeniem. Dziś trzeba się zadowolnić czarnemi kliszami ze zdjętych na szczęście fotografij, bo oryginały, po śmierci byłego właściciela, nie wiadomo gdzie się podziewają“.

A więc, jak jasno wynika ze słów wstępu, plastyczna puścizna Norwidowska w znacznej mierze — zaginęła i niewiadomo, czy da się ją kiedyś odnaleść. W świetle tej informacji omawiany zeszyt „Grafiki“ ma doniosłe dokumentarne znaczenie. Dla pragnących poznać twórczość plastyczną Norwida będzie na długi czas zasadniczem źródłem. Pozostały tylko fotografje i z nich wykonane odbitki.

Reprodukowane są obecnie: akwaforty, rysunki, akwarele oraz medal, przedstawiający Zygmunta Krasińskiego. Większość tych reprodukcyj to są szkice, a jak pisze Przesmycki: „rzeczy malowane dla siebie, pod świeżem wrażeniem, bez kończenia zbytniego; są to owe studja czy szkice w najlepszem słowa znaczeniu, ujawniające najwierniej indywidualność artysty, o których Norwid pisał „Prawdziwych szkiców nie można robić umyślnie — one się same narzucają. Odpycha się je piórem lub ołówkiem i zostaje ślad, notatka, szkic, są to dlatego zazwyczaj karteczki i złamki, które żadnej rzeczowej wartości nie mają. Atoli żaden fotograf nie zastąpi nigdy prawdziwego szkicu“. (b.).

Wielka królowa

André Maurois o Wiktorji angielskiej

Znany powieściopisarz francuski, André Maurois, autor „Klimatów“ i „Kręgu rodzinnego“, pracuje obecnie nad książką historyczną p. t. **„Edward VII i jego epoka“** (Edouard VII et son temps). Na półkach księgarskich praca ta ukaże się prawdopodobnie dopiero na jesieni. Tymczasem jeden z początkowych fragmentów „Edwarda VII“, wydrukował paryski tygodnik „La Revue hebdomadaire“.

Fragment ten, będący pewnego rodzaju prologiem do właściwego tematu książki, poświęcony jest ostatnim dniom i śmierci królowej Wiktorji.

Z imieniem królowej Wiktorji związany jest jeden z najświetniejszych okresów w dziejach Anglji. Niebywałemu wzrostowi potęgi politycznej i handlowej towarzyszył wówczas rozkwit literatury i sztuki, to też okres wiktorjański, ciągnący się na przestrzeni siedemdziesięciu z górą lat, postawił Wielką Brytanję w rzędzie największych mocarstw świata. Zdawało się, że żadna siła nie może z równowagi wytrącić tej imponującej wszystkim potęgi, nic nie może zmącić tej doskonałej harmonji. Być obywatelem Imperjum Brytyjskiego, to znaczyło czuć, gdziekolwiekby się znajdowało, w kraju czy zagranicą, mocny grunt pod nogami.

Symbolem niejako — pisze Maurois — żywem ucieleśnieniem tej niezniszczalności i potęgi Wielkiej Brytanji była królowa Wiktorja. Pomimo dziewięć dziesięciu blisko lat Wiktorja zachowała zupełną trzeźwość umysłu, energję, stanowczość, pobożność i wspaniałomyślność, wszystkie te zalety, które przez tyle lat pozwoliły jej mądrze sprawować rządy, a własną osobę otoczyć nimbem królewskiego majestatu.

Sama Wiktorja zresztą wierzyła w swoją „siłę magicznę“, jak powiada Maurois. „Kiedy pisała w trzeciej osobie: królowa jest zdumiona... albo królowa żąda — posiadała wówczas najgłębsze przeświadczenie, że władza jej jest dana od Boga“. Jako ilustrację tej tak bardzo charakterystycznej dla Wiktorji cechy, Maurois przypomina zabawną anegdotę, autentyczną zresztą, jak twierdzi, kiedy wybuchła wojna w Transwalu. Wiktorja często posyłała żołnierzom angielskim paczki żywnościowe, m. in. pudełka z czekoladkami. Pewnego dnia do rezydencji królowej w Osborne przyszedł z Afryki list w którym autor — skromny lekarz wojskowy — donosił swojej władczyni, jakoby przysyłana przez nią czekolada zabezpiecza żołnierzy przed kulami Boerów. Wiktorja przyjęła tę wiadomość bez cienia zdumienia. Nadprzyrodzone to zjawisko było dla niej zupełnie zrozumiałe. Ale na tem nie kończyła się psychologja królowej.

Łączyła w sobie Wiktorja godność królowej Anglji i cesarzowej Indyj z bardzo silnie rozwiniętym zmysłem rodzinnym. Do końca życia opłakiwała swego męża, księcia Alberta „najlepszego z mężów i najszlachetniejszego z ludzi“, jak mówiła często. W chwilach wolnych od obowiązków państwowych opuszczała Wiktorja Londyn i udawała się do cichego zamku w Osborne, gdzie pośród licznych pamiątek, drogocennych minjatur i malowideł, czekało na nią spokojne, domowe życie. Rodzina Wiktorji była ogromna: dziewięcioro dzieci, czterdzieścioro wnucząt, niezliczona gromada prawnuków i prawnuczek, nie mówiąc już o siostrzeńcach, siostrzenicach, kuzynach, powinowatych.

Spokój jednak ostatnich dni Wiktorji zamąciła wojna z Boerami. Wojna ta, traktowana z początku przez ogół opinji jak błahostka, już po pierwszych klęskach wstrząsnęła społeczeństwem. Dla Wiktorji był to dotkliwy cios. Umierająca już wylądowała ze statku „Albert“ na wyspie Wight, 18 grudnia 1900 roku.

Skonała w zamku Osborne. „Czterej olbrzymi grenadjerzy w czerwonych mundurach czuwało po bokach katafalku, nieruchomi jak posągi. Na trumnie król Edward własnoręcznie umieścił koronę, wysadzaną błyszczącemi, jak światła, djamentami, order Podwiązki oraz płaszcz gronostajowy.. Jeden z dziennikarzy zauważył, że gronostaje pożółkły ze starości“.

Śmierć królowej wywarła w Londynie wstrząsające wrażenie. Ogłoszono żałobę narodową, a pogrzeb Wiktorji stał się wielką manifestacją całej Anglji. Zamącił ją jednak drobny wypadek: podczas długiej drogi z Londynu do Windsoru, nagle znarowiły się konie. Trumna zachwiała się na katafalku, a wszyscy obecni zamarli w przerażeniu. Konie nie chciały ruszyć z miejsca. Wyprzęgnięto je więc, a katafalk pociągnęło trzystu marynarzy. Katafalk królowej, której śmierć naruszyła spokój i równowagę polityczną Europy...

Szachiści

Turgenjew i Tołstoj

W Rosji wydano ciekawą książkę o charakterze anegdotycznym, zatytułowaną „Szachy w życiu rosyjskich pisarzy“. Z najwybitniejszych twórców literatury rosyjskiej pasjonowanymi szachistami byli: Puszkin, Turgenjew i Tołstoj.

O Turgenjewie znajdujemy następujące opowiadanie:

„Pewnego razu groziła mu przegrana. Turgenjew był wzruszony. Oczy sypały iskry, ruchy miał nerwowe. Skoncentrował całą uwagę na grę, która koniec końców, oczywiście, nie bez bez znacznych wysiłków z jego strony, doprowadziła do naszej klęski. Po skończonej partji Turgenjew z wyraźnem uczuciem ulgi odetchnął“.

Grę Tołstoja autor charakteryzuje w taki sposób:

„Tołstoj grał zawsze z młodzieńczym zapałem i za każdym razem szukał nowych kombinacyj. Figury brał dwoma palcami, wskazującym i średnim, dłonią w górę, jakoby nożyczkami“.

Nie będzie już „Magistratu"

Zastąpi go „Zarząd miejski"

Przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy samorządowej

Wobec wejścia w życie, z dniem 13 b. m., nowej ustawy samorządowej, prezydjum Magistratu opracowuje obecnie wnioski, mające na celu dostosowanie obecnej organizacji miejskiej do wymogów nowej ustawy. W związku z tem, odbyła się wczoraj narada naczelników wydziałów administracyjnych, a w sobotę odbędzie się podobna konferencja prezydjum, z udziałem dyrektorów przedsiębiorstw.

Na konferencjach tych omawiana jest sprawa, które ze stałych komisyj Magistratu mają być utrzymane i jakie funkcje mają być powierzone ławnikom. Z dniem 13 b. m. zniknie nazwa „magistrat", a zastąpi ją nazwa „zarząd miejski". Odpowiednio do tego nastąpi zmiana druków i pieczątek. Magistrat wystąpił do M. S. Wewn. z prośbą, by pieczątki mógł zmienić dopiero z dniem 1 września r. b., albowiem do tego czasu mają być wprowadzone pieczątki opatrzone nowym herbem miasta.

Co się tyczy prezydjum Rady Miejskiej, to, jak wiadomo, nowa ustawa znosi prezydjum i biuro Rady, przekazując przewodnictwo prezydentowi miasta, względnie jego zastępcom. W dniu dzisiejszym, Magistrat powiadomił oficjalnie prezydjum Rady o decyzji władz nadzorczych, wprowadzenia natychmiast w życie artykułu 35 nowej ustawy, dotyczącego właśnie przejęcia przewodnictwa na Radzie Miejskiej przez prezydenta. Pozatem, jak się dowiadujemy, z dn. 13 b. m. nastąpi likwidacja biura Rady Miejskiej, przyczem niektórzy urzędnicy biura będą wcieleni do wydziału spraw ogólnych magistratu.

Również w autobusach frekwencja maleje

W ciągu czerwca autobusy miejskie przewiozły 1,572,334 pasażerów, co w porównaniu z czerwcem r. z. (1,590,197) stanowi o 1,2 proc. mniej, a w porównaniu z majem r. b. (1,729,612) o 9,9 proc. mniej, a to ze względu na krótszy miesiąc. W czerwcu autobusy wykonały 190,889 wozokilometrów, o 8,8 proc. więcej, niż w czerwcu r. z. (175,449), a o 2,18 proc. mniej, niż w maju r. b. (195,152).

Spiętrzone wody na Słodowcu

Zagrażają kolektorowi Bielańskiemu

Towarzystwo, eksploatujące młyn na Słodowcu, wystąpiło do Komisarjatu Rządu z prośbą o zapisanie do księgi wodnej uprawnień do piętrzenia wody na Słodowcu do wysokości przeszło 5 metrów.

Aczkolwiek przedsiębiorstwo to posiada przedwojenne rosyjskie uprawnienia w tej mierze, z czego skarb państwa pobiera odpowiedni czynsz, jednakże konieczne jest skasowanie tego spiętrzenia, którego utrzymanie jest nie do pomyślenia w mieście, gdyż wyrządza ono niewspółmiernie duże straty w stosunku do minimalnych korzyści, jakie dają przedsiębiorcy.

Spiętrzona woda podtapia wszystkie tereny położone wzdłuż Rudawki od ul. Marymonckiej aż do terenów Koła na obszarze wielu dziesiątków hektarów. Tereny te nietylko nie są zdatne pod zabudowę, ale nawet nie mogą być uprawiane, gdyż w niektórych miesiącach brzeg rzeczki wznosi się nad lustrem spiętrzonej wody zaledwie o 8 cm. Właściciele posesyj są bezradni i zabudowują parcele, na których rośnie trzcina. O warunkach sanitarnych w tych okolicznościach niema co mówić, jeśli zważyć, że woda jest stojąca, dzięki czemu gnije. Przytem do Rudawki odprowadzane są ścieki domowe, oraz ścieki z zakładów fabrycznych, m. in. z pobliskiej garbarni.

W związku z tem w tych dniach odbyło się dochodzenie wodno-prawne, podczas którego przedstawiciel miasta zwrócił uwagę na konieczność skasowania spiętrzenia. Gdyby jednak władze wodne zachowały spiętrzenie, należałoby postawić przedsiębiorcy takie warunki techniczne, które czyniłyby spiętrzenie zupełnie nieszkodliwem dla okolicznej ludności, w przeciwieństwie do obecnego stanu, gdy niejednokrotnie woda przelewa się przez groble. W razie przerwania grobli zagrażałoby to poważnie kolektorowi bielańskiemu, odprowadzającemu ścieki z całej Warszawy, gdyż płynące pod kolektorem wody Rudawki mogłyby wtedy rozerwać nasyp, w którym znajduje się kolektor.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że orzeczenie komisji, które będzie w tych dniach ogłoszone, ustali, że przedsiębiorca posiada specjalny tytuł do piętrzenia wody. Wysokość spiętrzenia musi być definitywnie ustalona, na podstawie specjalnego obliczenia. Przedsiębiorcy może być cofnięte prawo do piętrzenia wody, będzie się mu jednak należało odszkodowanie. W myśl orzeczenia, magistrat musiałby wystąpić do władz wodnych o cofnięcie uprawnienia.

Niesłychany wyrok p. Assera mógł zapaść

Przez niedostateczne rozpatrzenie motywów Polski

Opinja prof. U.W. Zygmunta Cybichowskiego, wielkiego znawcy prawa międzynarodowego

W związku z głośną sprawą niesłychanego wyroku wydanego w sporze między elektrownią a magistratem przez sędziego rozjemczego Assera, zwróciliśmy się o opinję w tej sprawie do znakomitego znawcy prawa międzynarodowego, profesora Zygmunta Cybichowskiego. Wybitny uczony przyjmuje nas w swoim mieszkaniu, przy uniwersytecie.

— Mówiąc o tej sprawie — oświadcza b. prezes międzynarodowego towarzystwa prawniczego w Londynie, muszę opierać się na relacjach prasowych. Ażeby wszechstronnie zaś w tej mierze wypowiedzieć się, należałoby zapoznać się z całym przebiegiem rozprawy, dokumentami i aktami. Toteż będę musiał ograniczyć się do zasadniczych momentów zagadnienia, których istota nie nastręcza wątpliwości.

Czy p. Asser był kompetentny

— Przedewszystkiem panie profesorze, czy p. Asser był kompetentny do rozstrzygnięcia tej sprawy?

— Jak wiadomo, sędzia - rozjemca sam orzekł, co do swojej kompetencji. W sądownictwie międzynarodowem jest to praktykowane, że sąd sam orzeka, czy jest kompetentny, czy też nie. Wynika to z tego, że młode stosunkowo sądownictwo międzynarodowe nie zna toku instancyj, jak sądownictwo krajowe. Nie znaczy to jednak, żeby decyzja p. Assera była słuszną. Jak wiadomo, strona polska negowała od samego początku właściwość tego sądu rozjemczego. W prasie fachowej ogłoszona została decyzja p. Assera w sprawie kompetencyj. Wywołała ona poważne zastrzeżenia wśród znawców prawa międzynarodowego zagranicą. Szereg wybitnych autorytetów na tym polu negowało zarówno uprawnienie p. Assera do wydania tej decyzji, jak i jej merytoryczną słuszność. Te ujemne opinje powag zagranicznych były publikowane w piśmiennictwie fachowem. Mimo to jednak, p. Asser przystąpił do merytorycznego rozważania zagadnienia.

Czy wyrok może być uchylony?

— Czy wyrok ten może być uchylony?

— W zakresie prawa międzynarodowego kwestja ta przedstawia się zupełnie odrębne, jak w prawie krajowym. Ogólną cechą prawa międzynarodowego jest przedewszystkiem brak określonych norm postępowania. Sąd przeważnie sam tworzy te normy. W dążeniu jednak do nakreślenia chociażby ogólnych wytycznych na tem polu, Instytut Prawa Międzynarodowego którego siedziba mieści się w Brukseli, ustanowił pewne normy, ujęte regulaminowo. Przepisy tego regulaminu nie budzą wątpliwości i są przestrzegane w sądownictwie międzynarodowem. Wśród szeregu powodów odrzucenia wykonania wyroku [illegible]zytacza regulamin przedewszystkiem błąd istotny popełniony przez sąd. Błąd ten może być zarówno treści formalnej, a więc zasadnicze uchybienie w procedurze a także i merytoryczny, jak naprzykład jawna niesłuszność i niesprawiedliwość orzeczenia.

Wykonanie wyroku

— Sprawa wykonania wyroku należy do rządu, od którego decyzji zależy egzekutywa, na tej drodze wydanych wyroków. Wypadki, że rząd krajowy odmawia wykonania wyroku sądu międzynarodowego, z powodu wyraźnego pogwałcenia zasad słuszności, są bardzo liczne i precedensów podobnych można przytoczyć z zakresu bogatego orzecznictwa międzynarodowego b. wiele, jak również często spotyka się, że taki wyrok staje się dopiero podstawą wzajemnych kompromisów.

Wątpliwości

— Jeżeli chodzi o wyrok p. Assera, to zarówno z punktu widzenia teorji jak i prawa, nastręcza on wiele wątpliwości. Nie znając przebiegu rozprawy, ogólnie mogę stwierdzić, na podstawie posiadanych informacyj, że wyrok taki mógł zapaść jedynie w drodze niedostatecznego rozważenia motywów polskiej strony.

Przechodząc do praktycznej strony wyroku, należy stwierdzić, że jego wykonanie wydaje się wprost niemożliwe. Warszawa nie może drożej płacić za elektryczność. Nie znam bliżej kalkulacji elektrowni, pewnym jednak jest, że i cena obecna jest wysowa.

Podniesienie ceny elektryczności zadałoby cios mieszkańcom Warszawy. Napewno nie w jednym mieszkaniu, nawet w śródmieściu, musianoby zrezygnować z dobrodziejstwa żarówki i powrócić do czasów lampy naftowej i świecy.

Względy życiowe

— Również mniemam, że podniesienie ceny musiałoby zgubnie wpłynąć na produkcję przemysłową, korzystającą z napędu elektrycznego. Momenty te, choć wykraczają z granic argumenów prawniczych, nie powinny być również pominięte, przez rozjemcę międzynarodowego, gdyż prawo międzynarodowe, zwolnione od przymusu trzymania się litery prawnej jak żadne inne jest obowiązane iść przedewszystkiem za głosem słuszności naturalnej— zakończył swoje wywody znakomity uczony.

J.

Przed kratkami

Uczynność

Urocza warszawianka, p. Irenka Kalisiakówna, spacerując po Nowogrodzkiej, poznała przypadkowo p. Ludwika Sadurskiego, również warszawiaka.

— Weź mnie na dancing, kotuś!— zaproponowała.

Uczynny pan Ludwik podchwycił tę myśl entuzjastycznie.

— Z największą rozkoszą! Świetna myśl! Idziemy!

Przy stole również interesował się towarzyszką w sposób poprostu ujmujący. Czy od okna nie wieje? Czy krzesło wygodne? Czy muzykę dobrze słychać?

Nawet, gdy spragniona panienka wypiła przed kolacją szklankę wody sodowej, uprzejmy warszawianin spytał z uśmiechem.

— Mocna woda?

— O, mocna!

— Do nosa idzie?

— Idzie.

— To dobrze.

Przy befsztyku z cebulką i kartofelkami „frit", przy każdej kolejce koniaku, przy każdem piwie, wciąż pytał, czy panna Irenka dobrze się bawi?

— Doskonale! — zapewniała roześmiana.

Kiedy sobie podjedli i podpili, po lodach, po kawce z likierami i kilku rumbach, uczynny młodzian spytał raz jeszcze:

— No i jak? Dobrze się ubawiłaś?

— Bardzo.

— No to płać, bo ja nie mam pieniędzy.

*

Panu Irka też nie miała i wczoraj, w sądzie grodzkim XI okręgu p. Ludwik otrzymał miesiąc aresztu. (Panna Irka nic, mimo, że ona projektowała zabawę).

Very.

Przebudowa gmachu M. S. Z.

Wykańczana jest budowa oficyny, wznoszonej od strony ogrodu Saskiego, a przeznaczonej na biura ministerstwa spraw zagranicznych. Jeszcze w ciągu bieżącego sezonu kierownictwo robót przystąpi do przebudowy centralnego korpusu pałacu Brühlowskiego, w którym mieści się ministerstwo. Przebudowa ma na celu przystosowanie gmachu do właściwych potrzeb. Przebudowa pozostaje w związku z przeniesieniem telegrafu z ul. Fredry do nowego domu przy ul. Poznańskiej.

Program przebudowy obliczony jest na parę lat i będzie wykonany stopniowo, w miarę asygnowania potrzebnych kredytów.

Ceny w Warszawie

Na piątek 7 b. m. obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 40 gr., sitkowy i razowy — 30 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka — 8 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 2 zł., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., wieprzowina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 50 gr., osełkowe — 2 zł. 30 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Z miasta

EWAKUACJA CHORYCH ze szpitala w Tworkach do Choroszczy nastąpiła wczoraj. Chorzy, w liczbie około 100 osób, przewiezieni zostali autobusem miejskim, pod opieką lekarską i personelu pomocniczego.

ZA UPRAWIANIE NIERZĄDU starosta grodzki śródmiejsko - warszawski zamknął hotele: Versal (Marszałkowska 108), Sport i Szwajcarski.

RADA BUDOWLANA rozpatrzyła w dniu wczorajszym 64 projekty, z których 52 zatwierdzono, a w stosunku do 12 decyzję odroczono.

KOMITET ROZBUDOWY przyznał przeszło 600 pożyczek na drobne budownictwo murowane i drewniane z nadzwyczajnego funduszu budowlanego. Rozdzielono ogółem 2.400.000 zł. Ponieważ szereg podań o pożyczki nie załatwiono, czynione są starania o uzyskanie dodatkowych kredytów.

Osobiste

Wydział Inżynierji Wodnej i Geodezyjny Politechniki Warszawskiej ukończyli:

WYDZIAŁ INŻ. WODNEJ

Brożek Marjan, Klott Józef Leon Stanisław, Korbanowicz Aleksy, Luboszycki Bacalel, Okuszko Roman, Zieliński Eugenjusz Marjan. Bobbe Ignacy, Dąbrowski Zbigniew Marjan, Gedźwiłło Romuald, Ładyżyński Aleksander, z Mystowskich Kaczkowska Anna Marja. Niedźwiecki Stanisław, Pogonowski Zdzisław, Raczyński Stanisław, Suszycki Kazimierz Radosław, Wilski Ignacy.

WYDZIAŁ GEODEZYJNY

Arciszewski Tadeusz Stanisław, Czerski Zbigniew, Felczak Jerzy Marjan, Gawin Franciszek Antoni, Husak Aleksander, Kubacki Mieczysław, Piątkowski Felicjan Zygmunt, Relich Konstanty Michał, Szczucki Arkadjusz.

TEATRY

NARODOWY: Dziś i jutro komedja W. Fodora „Pocałunek przed lustrem" z Gorczyńską, Buszynskim i Brydzińskim.

NOWY: Dziś i jutro komedja Devala „Stefek" z Dulębianką, Samborskim i Rolandem.

LETNI: Dziś premjera komedji M. Bułhakowa „Mieszkanie Zojki" z Ćwiklińską i Węgrzynem.

POLSKI: Dziś i jutro sztuka Jerzego Tepy „Fräulein Doctor" z Eichlerówną.

ATENEUM: Dziś „Rewolucja w Pikutkowie". W próbach sztuka Afinogenowa „Dziwak".

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Słonimskiego „Lekarz bezdomny".

STUDIO IM. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston" Blüme'a.

8.30: Dziś i jutro operetka „No, no, Nanette".

MORSKIE OKO: Dziś i jutro rewja p. t. „Rewja Warszawy" z Halamą, Mankiewiczówną, Jarkowską, Antoszówną i Krukowskim.

REX (ul. Karowa 18): Dziś i jutro rewja „Zjazd gwiazd" z Pogorzelską, Halamą, Parnellem, Bodo i Dymszą. We wtorek premjera nowej rewji „Frontem do morza".

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawy „Kazimierz nad Wisłą w sztuce", grupy „Plastyków nowoczesnych" grupy „Kolor" i K. Mackiewicza.

ZACHĘTA: Wystawa batalistyczna p. t. „Żołnierz i koń w sztuce polskiej", obejmuje przeszło 200 płócien malarzy polskich XIX i XX w.

MUZEUM NARODOWE: Podwale 15 — wystawa chińskich drzeworytów i muzeum wojska. Al. 3-go Maja 13 — wystawa sztuki zdobniczej i wystawa pamiątek z powstania 1863 r.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Państwowe zbiory sztuki.

KINA

ADRIA: „Ludzie za kratami".
ARENA: „W sidłach szaleńca".
ATLANTIC: „Karjera kelnerki".
BAJKA: „Turniej walk zapaśniczych" i „Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej".
CAPITOL: „Ja w dzień, ty w nocy" i „Kobiety bez przyszłości".
COLOSSEUM: „Król Paryża" i „Faworyta Maharadży".
COLOSSEUM: „Zaginiony sterowiec I 9—25".
CORSO: „Mandżurja płonie" i „Buster na froncie".
EUROPA: „Noc w Chicago".
FILHARMONJA: „5 Przeklętych Dżentelmenów".
FAMA: „Dziewcze z krainy burz", „Gongorilla".
FORUM: „W szalonym tempie".
GLORJA: „Hallo Paryż".
HOLLYWOOD: „W służbie śledczej" i rewja.
HELIOS: „Ben Hur" i dodatki.
MIEJSKIE: „Licytacja miłości".
MAJESTIC: „Noc miłości".
MASKA: „Maradu" i „Księżna Łowicka".
OAZA: „Boczna ulica" i „Trędowata".
PAN: „Gehenna kobiety" i „Transatlantic".
PETIT - TRIANON: „Jej ekscelencja miłość" i „Madame Butterfly".
RIVIERA: „Bezdomni" i „10 z Pawiaka".
ROXY: „Rajski Ptak".
ŚWIATOWID: „Córka Pułku".
TOMBOLA: „Nasze niewinne narzeczone" i „Milczący wróg".
TON: „Mężczyźni w jej życiu".
UCIECHA: „Raj ukradziony" i „Ostatnia Noc Kawalera".

RADJO

Piątek dn. 7 lipca

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze...". 7.05 Gimnastyka poranna. 7.20 Płyty. 7.25 Dziennik poranny i wiadomości sportowe. 7.30 Muzyka. 7.53 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.05 Płyty gramofonowe. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00 „Przegląd wydawnictw". 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt. 18.35 Płyty gramofonowe. 19.40 „Na widnokręgu". 20.00 Koncert symfoniczny ze studja. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Weekend (dokąd jechać w święto?). 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 8 lipca

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze...". 7.05 Gimnastyka poranna. 7.20 Płyty. 7.25 Dziennik poranny i wiadomości sportowe. 7.30 Muzyka. 7.53 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.05 Koncert z Ciechocinka. 14.55 Płyty. 16.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. 16.30 Koncert z udziałem Henryki Welskiej. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.15 d. c. koncertu. 18.15 „Groźby komet". 18.35 Recital fortepianowy St. Staniewicza. 19.05 Płyty. 19.40 Kwadrans literacki „Inwalida". 20.00 Koncert solistów. 20.30 Koncert religijny muzyki żydowskiej 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 „Bieżące wiadomości rolnicze" — p. J. Platek. 21.30 Koncert chopinowski. 22.00 Muzyka taneczna. W przerwie między 23.30 — 23.35 wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej (Kraków).

Niedziela, dn. 9 lipca

10.30 Nabożeństwo ze Lwowa z okazji beatyfikacji Bł. Jana z Dukli. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 „Pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie". 14.20 Muzyka lekka z płyt. 14.45 Djalog rolniczy. 15.05 Koncert popularny z Krakowa. 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży. 16.15 Pogawędka dla dzieci. 16.30 Recital śpiewaczy Zuzanny Karin. 17.00 „W jaki sposób fundusz pracy służy robotnikowi". 17.15 Koncert muzyki polskiej ludowej. 18.00 Nieszpory z klasztoru O. O. Bernardynów w Dukli. 19.00 Słuchowisko „Gdzie jest mistrz Lampke?" 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka taneczna.

Zmarli

Ś. p. Wieńczysław Daszczyński, urzędnik, l. 36, w Warszawie. Ś. p. Romana z Jeleńskich Lewandowska, b. obyw. ziem., w Syczewie koło Nieświeża. Ś. p. Teodor Colonna - Myszczyński, obyw. ziemski, l. 61, w Warszawie. Ś. p. Aleksander Zantman, obyw. m. W-wy, l. 74, w Warszawie. Ś. p. Kazik Iłowiecki, uczeń, l. 16, w Tarakańcach. Ś. p. Wacława z Pawłoszewskich Bączkowska, l. 54, w Warszawie. Ś. p. Mieczysław Jędrzejewski, chemik, l. 46, w Cieszynie.

Tajemnicze zniknięcie komandora Brooksa

Policja angielska mozoli się nad rozwikłaniem trudnej krzyżówki. Znany w sferach przemysłowych przedstawicieli linji okrętowej P. and O. komandor Brooks, zniknął w tajemniczych okolicznościach.

Komandor Brooks ostatnio otrzymał przedstawicielstwo pewnej egipskiej firmy, która powierzyła mu sprawę kupna okrętów dla pielgrzymów, udających się do Mekki. Odbył przeto dłuższą podróż popasając w Glasgow Southhampton i Rotterdamie, poczem miał zamiar wrócić do Anglji.

Zatrzymał więc kabinę na parowcu Praga, który miał odpłynąć z Rotterdamu do Harwich. W dniu oznaczonym przybył na pokład, ale od tej pory nie widziano go. Rozmawiał z nim wprawdzie kapitan okrętu, który obecnie składa zeznania w śledztwie — opowiada on, że komandor był w doskonałym humorze, chwalił się z pomyślnie załatwionej tranzakcji i wyrażał radość z powrotu do domu. Rozmowa miała miejsce na pokładzie, na krótko przed odjazdem. Skoro „Praga" zawinęła do portu Harwich — próżno szukano wśród pasażerów komandora Brooksa. Kabina jego była pusta — łóżko porządnie zasłane, ale nie widać było żadnych śladów bytności pasażera. Najwidoczniej nie zdążył zejść do kabiny.

Istnieje przypuszczenie, że na krótko przed odjazdem został wywołany na ląd przez tajemniczych osobników, którzy zaciągnęli go w pułapkę. Trudno wierzyć w wersję samobójstwa, gdyż komandor był człowiekiem zrównoważonym, powodziło mu się dobrze i nie zdradzał zgoła zdenerwowania.

Scotland Yard zmobilizował armję Sherlocków, którzy szukają teraz domniemanych sprawców zabójstwa komandora. Zdołano ustalić, że przyjaźnił się on z niejakim Telaat paszą, z którym spotkał się niedawno w Port Saidzie. Telaat pasza z kolei zapoznał komandora z Moharanem paszą, który zaproponował mu przystąpienie do pewnego businessu. Ponieważ angielski gość słabo władał egipskim językiem — sprowadzono tłumacza, Syryjczyka nazwiskiem Sarouf. Cała ta — dość podejrzana kompanja zjawiła się niedawno w Londynie. Egzotyczni turyści zamieszkali w eleganckim hotelu, dzień cały spędzali w towarzystwie komandora, który wreszcie podpisał z nimi kontrakt na mocy którego miał dostarczyć pewnej liczby parowców.

Reszta jest znana.

Zrozpaczona żona udała się kolejno do wszystkich miast, w których przebywał ostatnio komandor, ale wróciła z niczem. W poselstwie egipskiem w Londynie nie wiedzą nic o tranzakcji, zawartej przez nieznanych przemysłowców.

Jedna z wersyj brzmi nieco fantastycznie. Egipcjanie mieli być przemytnikami narkotyków, a komandor ich narzędziem. Nie wiedział zresztą o tem, jaką będzie musiał odegrać rolę, gdyż do ostatniej chwili przekonany był, że parowce przeznaczone będą dla pielgrzymów udających się do grobu proroka. Gdy sprawdził, że ma do czynienia z szajką niebezpiecznych oszustów, chciał się wycofać z podejrzanej imprezy — było jednak za późno. Zaczęto go szantażować — doprowadzony do ostateczności popełnił samobójstwo, wyskakując przez okno kabiny do morza.

Garb nie przeszkadza być sportowcem

Tegoroczny angielski mecz golfa, odbywający się w St. Adrews, zgromadził asów tego „dystyngowanego" sportu, który uprawiają z zasady lordowie angielscy. Wśród czempjonów spotyka się i dżentelmenów skromniejszej kondycji — mianowicie Ameryka przysłała swego asa, który w wolnych chwilach zajmuje się sprzedażą owoców i jarzyn. Joseph Ezar z Teksasu, zwany poufale „Dżo" jest Ormianinem z pochodzenia. Rodzice jego mają stragan z owocami w miasteczku Waco. Rok rocznie Dżo jeździ na mecze, do rozmaitych mniej lub więcej oddalonych krajów, a po powrocie pomaga staremu ojcu handlując pomarańczami i bananami. Na obecny mecz przyjechał statkiem handlowym, który wiezie ładunek bananów. Dżo - znawca w tej branży oddał podobno niebylejakie usługi załodze, gdyż nikt tak, jak on nie zna się, na sposobach konserwowania i pakowania tych delikatnych owoców.

Wytworni panowie zajmujący się golfem, „bo to wypada" krzywią trochę nosami, patrząc na sklepikarza z Teksas, który z niewiadomych powodów wybrał sobie tak arystokratyczny sport. Ale Dżo ma wszystkie atuty w spracowanych rękach — kto wie czy nie zdobędzie najwyższej nagrody.

Innem „curiosum" meczu jest garbus Hastings, który jest zdaje się jedynym na świecie okazem ułomnego sportsmena.

Przed wojną był on rosłym, dobrze zbudowanym młodzieńcem— miał sześć stóp wysokości, był przystojny i niezwykle zręczny. Gdy poszedł na wojnę odrazu w pierwszej bitwie uległ strasznemu wypadkowi. W pobliżu niego wybuchł pocisk, raniąc go ciężko. Żołnierz ze strzaskanym kręgosłupem został odstawiony do szpitala, gdzie przebył szereg lat, leżąc nieruchomo, jak kłoda. Miał jednak wyjątkowo silny organizm, gdyż wyszedł z opresji. Nosi jednak metalowy gorset. Jest dzisiaj zgarbionym, niskim człowieczkiem, niekształtnym jak tragiczny błazen Punch. A jednak zalicza się do najświetniejszych golfiarzy — tyle tylko, że łatwo się męczy i nie może zbyt długo walczyć. Jest przytem pogodnego usposobienia i nie skarży się na los. Nie znosi, gdy mu dobrzy ludzie okazują współczucie. Jest fatalistą w dobrem tego słowa znaczeniu, potrafił zaasymilować kalectwo — znosi je z filozoficzną pogodą.

Nowy wiceprezes P. K. O.



Dnia 3 b. m. Pan Prezydent R. P. mianował p. Kazimierza Kościesza Strzegockiego, Dyrektora Technicznego P. K. O. — Vice - Prezesem Pocztowej Kasy Oszczędności.

Nowomianowany Viceprezes urodził się w r. 1894. Po ukończeniu Gimnazjum w Stanisławowie, studjował na Uniwersytecie w Wiedniu poczem otrzymał absolutorjum Wydziału Matematycznego na Uniwersytecie w Krakowie. — Od 1914 do 1917 roku bierze czynny udział w walkach o niepodległość Polski, początkowo w pierwszej brygadzie, gdzie w r. 1915 zostaje ciężko ranny, następnie w 6 p. p. Leg., później brał czynny udział w pracach P. O. W. a w latach 1918 — 1921 w wojnie Polsko Bolszewickiej.

Po wyjściu z wojska zajmował kierownicze stanowisko w instytucjach przemysłowo - handlowych w Małopolsce i na Górnym Śląsku, poczem w r. 1929 przechodzi do P. K. O., gdzie ostatnio zajmował stanowisko Dyrektora Technicznego.

Posiada odznaczenia Virtuti - Militari 5 kl., Krzyż Niepodległości, Krzyż Kawalerski Polonja - Restituta oraz Krzyż Walecznych z trzema okuciami.

Ze świata

MILCZENIE PRZYCZYNĄ ROZWODU

Sąd w Rennes rozpatrywał w tych dniach niezwykłą sprawę rozwodową. Żona żądała rozwodu na tej zasadzie, że w ciągu ostatnich lat mąż nie przemówił do niej ani razu. Aby otrzymać pieniądze na gospodarstwo, żona musiała zostawiać na biurku portfel, do którego mąż wkładał 500 lub 600 franków. Sąd uznał pretensję żony za słuszną i rozwiązał małżeństwo. Najciekawsze w tym procesie jest to, że mąż wcale nie chciał się zgodzić na rozwód. Ten rodzaj milczącego małżeństwa w zupełności mu odpowiadał.

RADJO W HISZPANJI

W Madrycie wybudowana zostanie stacja nadawcza o mocy 100 KW, która będzie pozostawała pod stałym nadzorem władz rządowych. Stacje nadawcze w Walencji, Barcelonie, Sewilli i San Sebastian mają być wzmocnione do normy 20 KW.

Armja Zbawienia na Gujanie

W tych dniach wyruszyła z Paryża do Gujany ekipa żołnierzy t. zw. Armji Zbawienia. Dwuch misjonarzy oraz ich żony postanowili założyć w katordze, znajdującej się na odciętej od świata cywilizowanego wyspie — szereg placówek społecznych, przeznaczonych dla więźniów.

Ośmieszana Armja Zbawienia, która w istocie ma swoje zabawne cechy, a nie tak dawno była widownią skandalicznego zatargu między ambitnymi kierownikami, następcami jenerała Bootha — posiada w swem gronie niejednego idealistę, kandydata na męczennika. Są tam młode, urocze panienki, które nie wahają się pracować wśród mętów społecznych, w warunkach, urągających prymitywnemu pojęciu komfortu, — są egzaltowane stare panny i „narwani" staruszkowie, marzący o zbawieniu ludzkości, są kabotyni i pospolici komiwojażerowie protestantyzmu, rozwijający akcję propagandową. Ale szalona czwórka, która wyjechała do Gujany zalicza się niewątpliwie do elity.

W wilję odjazdu państwa Pean i Hausdorfów zorganizowano w Sorbonie pożegnalną akademję. Olbrzymią salę wypełnił tłum żołnierzy i „żołnierek" w charakterystycznych mundurach, oraz ogromna rzesza biedaków, wspomaganych przez armję Zbawinia, która jak wiadomo posiada w Paryżu szereg jadłodajni i przytułków. Trójbarwny sztandar sąsiadował z czerwono - niebieską chorągwią, na której złoci się napis „Krew i ogień". Akademję zagaił senator Godart który w parlamencie francuskim jest gorącym rzecznikiem protestanckiej organizacji. Następnie pokazano przezrocza ilustrujące niebezpieczeństwa, na jakie narażają się misjonarze, poczem grono członków armji odegrało wodewil p. t. „Zdarzenie w katordze". Jak zwykle w tej sympatycznej, ale przepojonej duchem protestanckim instytucji — patos kojarzył się z groteską. Nie brakło orkiestry dętej, ani klasycznego pianina i czułostkowych hymnów.

Złośliwi twierdzili, że katoliccy misjonarze udający się w głąb dżungli, na pustynię, czy na szczyty Himmalajów czynią to z mniejszą pompą, i bez rozgłosu. Dyskretniej...

170-letnia staruszka



Meksykanka Martina de la Roca, która twierdzi, że ma 170 lat. Jeżeliby to było prawdą, to uchodzący za najstarszego człowieka w świecie Turek Zaro Aga, który się przygotowuje do obchodu 160 urodzin, nie posiadałby rekordu długości życia.. Martina de la Roca byłaby starą kobietą już podczas... bitwy pod Waterloo.

Virtanen i Lehtinen



W czasie zawodów lekkoatleatycznych F[illegible]ja - Norwegja odbył się między innymi bieg na 5.000 metrów. Bieg prowadzi Lehtinen, za nim Virtanen. W tej kolejności zawodnicy przyszli do mety.

Kiedy powstało Dziennikarstwo w Chinach

Chińczycy, którzy przypisują sobie pierwszeństwo wynalezienia i zastosowania prochu, druku, sztuki rolniczej, twierdzą, iż pierwsza na świecie gazeta pojawiła się również w Chinach.

„Tsing-Pao" t. zn. „Nowiny ze stolicy", odpowiadające w treści i układzie rzymskiemu monitorowi, „acta diurna" z czasów Juljusza Cezara, pojawiły się podobno w okresie panowania cesarza Tsuan-Tsunga. „Tsing-Pao" zawierała rozmaite informacje z miasta oraz wiadomości, dotyczące dworu cesarskiego. Wychodziła ta pierwsza gazeta na 200 lat przed nar. Chrystusa.

W wieku 19-ym prasa chińska zorganizowana już była na wzór europejskiej, przynajmniej zewnętrznie. Nie cieszyła się ona uznaniem i sympatja rządu, gdyż w r. 1888 ukaz cesarski polcca zamknąć wszystkie pisma, „ponieważ przyczyniają się one do podburzania ludności i zakłócenia porządku, a przytem redaktorzy tych pism rekrutują się z najgorszych żywiołów (sic) świata literackiego i akademickiego".

W r. 1911, po upadku cesarstwa, prasa chińska rozrosła się ogromnie. Składanie odbywa się wyłącznie ręcznie, gdyż alfabet chiński składa się nie z liter, a znaków, których nie posiada w całości żadna drukarnia. Alfabet dla ludu posiada np. „tylko" 3000 znaków, alfabet dla inteligencji aż 12.000 znaków. To też w drukarni jest stale w pogotowiu stolarz, który w razie potrzeby wycina z drzewa niezbędny w danej chwili znak. W tych warunkach o wprowadzeniu linotypów niema mowy.

Smierć słynnej łyżwiarki



We Wiedniu zmarła 17-letnia Hilda Holovsky, która należała do najlepszych łyżwiarek świata.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19 — 20.

ADMINISTRACJA: Warszawa Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56; Skrzynka pocztow 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Poznań, ul. 27 grudnia 5, tel. 18-10; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI Druk. Literacka. S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA